

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rodzinny wyjazd od 12-13 i od 19-20, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13, Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 26.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst 1 w tekście 3 lin. 40 gr., za tekst (10 lin.) 16 gr., nakreślić 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie przesunięte.



Rok XX

Wilno, Czwartek 16 Stycznia 1936 roku

Nr. 15

## Mowa ministra Becka w komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA. (Pat). Przemówienie pana Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, wygłoszone na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 15 stycznia 1936. (w streszczeniu)

Wysoka Komisjo!

Zwróciłem się do pana prezesa komisji spraw zagranicznych z propozycją wygłoszenia exposé o całości naszej polityki.

Pozwól panowie, że zacznę od sprawy wybijającej się dziś na czoło dyskusji dyplomatycznych i prasowych całego świata, sprawy konfliktu włosko-abisyńskiego. Jest to sprawa od nas daleka, lecz bardzo za to charakterystyczna dla oceny najistotniejszych elementów dzisiejszego życia międzynarodowego.

Praktycznie biorąc Afryka jest dla nas ziemią odległą, w której nie mamy bezpośrednich interesów. Z Włochami utrzymujemy bezpośrednio jaknajlepsze stosunki na dawnych tradycjach i aktualnym zrozumieniu wzajemnych interesów.

Stosunek nasz do aktualnego konfliktu jest całkowicie obiektywny i bezinteresowny. Niemniej, wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów wydaliśmy pewne nadzwyczajne zarządzenia zwane sankcjami.

Sądzę, że dopóki pakt Ligi Narodów jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązują nas w tym samym stopniu co innych, — nie więcej i nie mniej. W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, rząd nasz nie może przykładąć ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej. To zdecydowało o linii postępowania polskiej delegacji w Genewie zarówno w Radzie Ligi jak i w innych zespołach przez Ligę do pracy powołanych.

Od szeregu lat w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, którzy dziś obserwujemy, polityka polska szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych, rozwiązań dla nas i dla innych państw, a praktycznych. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Przypomnieć tu należy, że w pak-

cie nieagresji między Z. S. R. R. z nami republiki czechosłowackiej. Jego zachodnimi sąsiadami Polska odegrała rolę decydującą, przyczyniając się tem do stworzenia porządnej zasady trwałego pokojowego stosunku między związkiem państw a państwami i innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o nasz układ z Niemcami z 1934 r. to opinia świata całego oceniła ten akt jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współżycia w Europie powojennej.

Przy zawieraniu naszych układów z sąsiadami zwróciliśmy troskliwą uwagę, by nie naruszyć naszych poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszu z Francją i Rumunją oraz paktu Ligi Narodów.

Stawaliśmy zatem do współpracy międzynarodowej zawsze tam, gdzie działalność nasza mogła rzeczywiście mieć istotne znaczenie.

Przedstawiłem panom główne wytyczne naszej polityki i starałem się scharakteryzować metodę, podkreśliłem przytem wagę, jaką przykładamy do zagadnienia stosunków sąsiedzkich. Sąsiadów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw wschodniego i zachodniego oraz do Rumunii, która jest naszym aljantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomysłnie.

Mamy, niestety, następnie najdziwniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, tj. Litwę, sąsiada nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony proces o zabójstwo ministra Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu wiadać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terrorystycznej w Polsce. Nie omieszkać zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby bowiem okazało się, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

Opinia publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem Polaków w sąsiadującej

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej dałem wyraz przekonaniu, że o atmosferze, istniejącej między naszymi krajami przedewszystkiem decydować będzie stan faktyczny traktowanie Polaków w Czechosłowacji. Żadne sztuczne procedury ani żadne dyplomacyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praktycznego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony, i przyczyni się w najprostszym drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kręgosłupa naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnianiu. Zalecana przez lekarzy.

## Młodzież Akademicka zwołuje wiec

Realizując uchwałę przedstawicieli poszczególnych organizacji akademickich, powziętą w dniu 14. i 36 r. delegacja studentów U. S. B., reprezentująca korporacje i organizacje akademickie oraz Bratnią Pomoc, udała się w dniu 15 bm. do J. M. Rektora U. S. B., prof. dr. Witolda Staniewicza w celu przedstawienia stanowiska polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. w związku z uciskiem Polaków na Litwie oraz z prośbą o zezwolenie zwołania ogólnoakademickiego wiecu protestacyjnego.

JM. Rektor Staniewicz w całej rozciągłości podzielił stanowisko młodzieży akademickiej i zezwolił na zorganizowanie w dniu 18 bm., o godz. 18-iej, w auli Sniadeckich USB. wielkiego ogólnoakademickiego wiecu protestacyjnego przeciwko repre-

## Konwersja państwowych pożyczek wewnętrznych

WARSZAWA. (Pat). Rada ministrów przyjęła ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Konwersją tą objęte będą pożyczki następujące: 5-procentowa państwowa renta ziemska serji 1, 4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna, 3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serji 1, 5 i pół procentowa pożyczka budowlana, serji 2, 5-procentowa państwowa renta wieczysta, serji 1, 6-procentowa pożyczka inwestycyjna.

### POŻYCZKA LIKWIDACYJNA.

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do zamiany, nosić będzie nazwę pożyczki konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

Plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat, będą wykupywane z nadpłatą 20 procent, a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następujących — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka konsolidacyjna emitowana będzie

## Ofenzywa gen. Graziani'ego

RZYM. (Pat). Marszałek Badoglio donosi: armja rasa Desta od wielu dni była skoncentrowana pomiędzy Ganale Doria a Daua Parma, w celu natarcia na włoski front somalijski na odcinku Dolo.

Dwunastego stycznia gen. Graziani wszczął energiczną akcję przeciwko wojskom rasa Desty.

Wojska włoskie posunęły się o 60 klm. naprzód. Według informacji angielskich, bitwa na froncie somalijskim trwa trzy dni. Operacje włoskie rozwijają się na północo-zachód od Dolo. Armja rasa Desta, stawiająca czoło natarciu włoskiemu, liczy około 60.000 ludzi. Armja ta cofa się z wielkimi stratami. Gen. Graziani

przeszedł w niedzielę od ofenzywy. Wojska włoskie atakujące składają się częściowo z oddziałów dubatów, częściowo z oddziałów włoskich zmotywowanych. Samoloty włoskie bombardowały główną kwatery rasa Desty, oraz zbrojne oddziały abisyńskie. W ciągu pierwszych dwóch dni bitwy abisyńczycy walczyli zaciekle o każdą piędź ziemi. Wojska gen. Graziani rzuciły na abisyńczyków czołgi i samochody pancerne, które ogniem karabinów maszynowych kładły pokotem szeregi wojowników rasa Desty. Atak ten zmusił wojska abisyńskie do odwrotu, który przybrał w końcu rozmach dużej porażki.

## Protest szwedzki w Rzymie

SZTOKHOLM. (Pat). Poseł szwedzki w Rzymie złożył wczoraj rządowi włoskiemu notę stwierdzającą, że rząd szwedzki przyszedł do przekonania, iż ambulans szwedzki był przedmiotem bezpośredniej

agresji ze strony lotnictwa włoskiego. Ponieważ chodzi tu o obywateli szwedzkiego, którzy pełniąc służbę miłośnictwa, stali się ofiarami ataku. Rząd szwedzki czuje się zmuszony założyć katogoryczny protest.

## Pogwałcenia traktatu w Locarno nie było

LONDYN. (Pat). Reuter donosi, że nie nastąpiła dotychczas żadna demarche ze strony Niemiec twierdząca, jakoby miało miejsce pogwał-

cenie traktatu w Locarno wskutek rozmów pomiędzy sztabami generalnymi Francji i W. Brytanji.

W brytyjskich kołach oficjalnych podkreślają, że rozmowy te były całkowicie uzgodnione z paktem Ligi Narodów, nakładającym na państwa, będące członkami Ligi Narodów obowiązek wzajemnej pomocy.

Z brytyjskiego punktu widzenia, rozmowy w niczem nie naruszyły litery i ducha układu w Locarno dotyczące wyłącznie ewentualnego ataku włoskiego na siły brytyjskie, pod tym względem rząd brytyjski otrzymał wyraźne i zadawalniające zapewnienie pomocy ze strony Francji.

## Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie z dnia 15 stycznia.  
10.000 zł. — 22887 115360 167535.  
5.000 zł. — 430 20090 97455.  
2.000 zł. — 50842 73355 83263 84331  
90059 91675 99207 105535 108790 116274  
126184 147882 155308 163761.  
Drugie ciągnięcie.  
30.000 zł. — 33853.  
10.000 zł. 44828 146705 172888.  
5.000 zł. — 249 21046 38656 148440.  
2.000 zł. — 37173 73387 75863 85906  
133942 157909 160579 168226 180880.

PROSZKI  
Wielki Wymiar

**Rogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**  
ZADZIAŁ. BRYTANICKI, PROSZKI W WILNIE  
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM OJAJA  
COTE SA JAZ WOSLADOMNICKIWA  
ORIGINALNE PROSZKI WILNENSKIE WILNIE  
SA TYLKO JEDNE  
ZAPYK. WILNENSKA WILNIE

## Akcja protestacyjna

Komitet Wykonawczy akcji protestacyjnej przeciwko uciskowi ludności polskiej na Litwie, podając do wiadomości, że wielka manifestacja protestacyjna odbędzie się w dniu 19 bm., o godz. 12.30 na pl. Łukiskim, postanowił zwrócić się do pp. właścicieli domów w Wilnie z apelem wywieszenia w niedzielę 19 bm., rano, flag w celu zademonstrowania w ten sposób łączności z ludnością polską na Litwie oraz solidaryzowania się z akcją protestacyjną.

Wycieczka do R Y G I 4 dni 31.1. — 3.11. r. b.

Koszt w 3-cj klasie 59 zł. — Koszt w 2-jej klasie 70 zł.

Przejazd, paszport, utrzymanie i zwiedzanie Zapisy do 25 b. m. „Orbis” Mickiewicza 20 tel. 883.

## KOMUNIKAT

SEKCJI ROBOTNICZEJ PRZY STRONNICTWIE NARODOWEM

Sekcja Robotnicza przy Stronnictwie Narodowym zaprasza kolegów członków Sekcji oraz kolegów członków Stronnictwa Narodowego interesujących się sprawami robotniczymi na zebranie, które odbędzie się w sobotę dnia 18 stycznia o godz. 6 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowa 1, na którym poza sprawami organizacyjnymi

kol. STEFAN ŁOCHTIN wygłosi referat programowy S. M.







## NOWY PARAWAN

„Nasz Przegląd”, oceniając politykę radykalnego obozu rządowego, twierdzi, że lewica sanacyjna „znajduje się na bezdrożach”.

„Nikt nie jest tak zainteresowany — pisze organ sjonistyczny — jak demokracja żydowska, w powstaniu w Polsce silnej partii postępowej, przy czem każdy kto ujmuje naszą rzeczywistość realnie, rozumie, że trzonym takim stronnictwem może się stać narazie tylko lewe skrzydło sanacji”.

Wychodząc z tego założenia, „Nasz Przegląd” uważa, że sanacja, która „nie jest faszyzmem w właściwym znaczeniu tego słowa, lecz najwyżej półfaszyzmem”, chroniącym kraj przed Endecją, mogłaby w swoich radykalnych kotłach „odegrać dla postępu rolę bardzo dodatnią i od demokratycznej treści zbliżyć kraj powoli do demokratycznej formy”. Niestety, lewica sanacyjna wciąż popełnia błędy, świadczące o niezrozumieniu przez nią sytuacji. Pierwszym jej błędem było to, że po zwycięstwie majorem nie połączyła się z partiami lewicowymi, które poparły zamach i nie wytworzyła wraz z nimi stronnictwa rządowego.

Popełniwszy ten pierwszy błąd, lewica sanacyjna brnęła dalej na bezdroża. Zostawszy faktycznie opozycją w obozie rządowym „niema ona, zdaniem „Naszego Przeglądu”, nawet odwagi odgrywania roli energicznej opozycji”. Dało się to zauważyć zarówno w szeregu kwestii ściśle politycznych, jak i w zagadnieniach gospodarczej natury. Nawet obecnie, kiedy sprawy ekonomiczne stały się zagadnieniem najpilniejszym i najważniejszym, lewica sanacyjna nie zdobyła się na wysiłki sformułowania i narzucenia własnego programu, ale skapitulowała przed „tezami p. Matuszewskiego, najskrajniejszego herolda pracy sanacyjnej”.

Ten niewesoły stan rzeczy budzi niepokój w opinii żydowskiej, wskazując na małą prężność kół, które jej zdaniem, powinny w nadchodzącym okresie odegrać w Polsce rolę trzona partii postępowej.

Nie zamierzamy wdawać się w rozważania słuszności krytyki postępowania lewicy sanacyjnej. Chodzi nam zgola o co innego. Oto na tym przykładzie widzimy nie tylko kuchnię polityczną, w której przygotowuje się tak znakomite danie, jak „partia postępowca”, ale i pietraszące je — kucharkę. Należy dobrze sobie zapamiętać to szczere wyznanie, że w powstaniu u nas silnej partii postępowej najbardziej zainteresowani są Żydzi. Naszym zdaniem, należałoby to ująć cokolwiek inaczej. W powstaniu takiej partii zainteresowani są wyłącznie Żydzi.

Znamy wszyscy mglistą i bałamutną ideologię „postępowców”. Wszystko jest w niej niejasne i względne. Ich zasady i dążenia nie mają nic wspólnego z realnym interesem narodu, z jego potrzebami i celami. Są jednak w tej ideologii dwa punkty niezmiernie jasno sformułowane i bardzo mocno wczepione w mózgi „postępowców”. Jest to walka z nacjonalizmem własnego społeczeństwa i popieranie wszystkich, co pochodzi od Żydów. Stanowisko sprzeczne z interesami żydostwa, w każdej sprawie i na każdym miejscu, zgóry jest uznawane za nie demokratyczne i nie postępowe.

Wynika z tego, że partje „postępowe” są prostopadłościennie narzędziem narodowej polityki żydowskiej, „postępowcy” zaś są świadomymi, lub nieświadomymi wykonawcami żydowskich zamierzeń.

Obecnie w Polsce, w związku z postawą kraju oraz z dużym ożywieniem w sanacyjnym świątku, gdzie już przychodzi chwila — jak pisze „Gazeta Polska” — robienia rachunku sumienia i zajmowania miejsca po jednej, lub drugiej stronie barykady, rozpoczęło się przegrupowanie na całym froncie.

W tym przegrupowaniu coraz bardziej ujawnia się działanie siły, repre-

## PRZEMÓWIENIE KARD. VERDIER

Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, wygłosił w sali teatru „des Ambassadeurs” przemówienie, które zrobiło duże wrażenie w świecie politycznym. Jest ono wyrazem stanowiska władz kościelnych we Francji wobec aktualnych zagadnień politycznych. Jest może nawet cześnie, skoro zostało wygłoszone po powrocie kardynała Verdiera z Rzymu...

Nie posiadamy całkowitego tekstu tego przemówienia; z tego wszakże, co podały dzienniki francuskie i tego, co dała Katolicka Agencja Telegraficzna, możemy sobie dostatecznie zdać sprawę z myśli przewodnich oświadczenia arcybiskupa Paryża.

Na czele jego też należy oczywiście postawić przeświadczenie o konieczności pokojowego współżycia narodów. Boć przez wieki dziejów Europy Kościół chciał być i był zawsze czynnikiem pokoju. Z samej jego istoty wynika ta jego rola. Rozumiejąc głęboko naturę życia ludzkiego, nie stawiał sobie Kościół celów niemożliwych do urzeczywistnienia, liczył się z rzeczywistością i w ramach tej rzeczywistości i zgodnie z właściwościami natury ludzkiej rozwijał swą akcję w dziedzinie spraw ziemskich. Tem się różnił zasadniczo i różni się dziś od utopijnej Ligi Narodów, tego typowego dzieła wolnościowców i wolnowolucyistów organizacyjnych, będących wyrazem materialistycznego na świat poglądu.

W przemówieniu kard. Verdiera znajdujemy ustepy poświęcone zagadnieniu wojny i pokoju. Oto najważniejszy z nich (cytuujemy według K.A.P.):

„Ze stanowiska teologii katolickiej, wojna jest aktem szaleńcym i zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, gdyż nie daje, czego się ludzkość od niej spodziewa, to znaczy nie zadość czyni sprawiedliwości i prawu. A stała się wojna najgorszym nieszczęściem od czasu, gdy wynalazki i sposoby nowoczesnej wojny, wzmagają jej działanie destrukcyjne prawie bez końca. I dziś więcej, niż kiedykolwiek możemy powiedzieć, że tylko w jednym wypadku wojna może być dozwolona, to jest na wypadek uciążliwej obrony (le cas de légitime défense). A na to potrzeba: 1) aby kraj podejmujący wojnę był zaatakowany niesłusznie; 2) aby ten niesłuszny atak zagroził zrujnowaniem dobra, którego utrata spowodowałaby rzeczywistą fizyczną lub moralną ruinę napadniętego narodu; 3) aby ten zaatakowany naród nie rozporządzał żadnymi innymi środkami obrony, jak tylko wojną”.

Liczenie się z rzeczywistością jest dostatecznym wyjaśnieniem faktu, że dygnitarze kościelni we Włoszech (ostatnio arcybiskup z Palermo) są w swym stosunku do wojny afrykańskiej zgodni zarówno z rządem wło-

skim, jak i z masą narodu włoskiego. Inny analogiczny przykład przytoczył w swym przemówieniu kard. Verdier, mówiąc o udziale zakonników katolickich w walkach z lat 1914—1918:

„Gdy w Europie ludy zostały powołane pod broń, drzwi klasztorów się otworzyły. I widziano braci wczorajszych, jak wypełniali po bohatersku swój obowiązek pod sztandarami państw walczących z sobą. Gdy walka została ukończona, powrócili oni w prostocie ducha do ognisk swego życia duchowego, by kontynuować swe życie pobożne. Podobne czyniły się prawdziwym zaszczytem dla ludzkości”.

Proszę to porównać z odmową spełnienia swego obowiązku wobec ojczyzny przez integralnych pacyfistów; zrozumie się wówczas przeświadczenie, jaka dzieli uświłowiana pokojowe Kościół od pacyfizmu Ligi Narodów. Słusznie też powiada kard. Verdier:

„Sądzę, że poza Kościołem katolickim, żaden kraj, żadna instytucja nie mogą prowadzić na świecie tego dzieła jedności i miłości. Tylko Kościół ma ten podwójny przywilej istnienia, na całym świecie i trafiania do dusz...”.

Wszystko to, co powyżej powiedziano, jest w całkowitej zgodzie z prawdą wysokiego gatunku, stanowiącą fundament myśli, ożywiającej współczesne prądy narodowe w Europie, a ujęte z wielką ścisłością i prostotą przez kardynała Verdiera w sposób następujący:

„Obowiązki wobec ojczyzny nie mogą mieć charakteru wyłącznego. Każdy człowiek należy równocześnie do wielkiej rodziny — ludzkości. Bóg jest ojcem wszystkich ludzi, wszyscy ludzie są przeto braćmi. Powinniśmy ich kochać jako takich i pomagać im, jak tylko możemy, najlepiej”.

„Jednakowoż, ponieważ każdy z nas służy ludzkości poprzez swoją ojczyznę, to znaczy pomagając swemu krajowi w wypełnianiu swej misji w świecie, trzeba powiedzieć, że obowiązki wobec ojczyzny, jako że są bardziej bezpośrednio, powinny być, praktycznie biorąc, wykonywane przed obowiązkami wobec ludzkości”.

Słowa powyższe, nacechowane głęboką mądrością i poczuciem rzeczywistości, określają dokładnie zasady, pozwalające już z wielką łatwością snuć wskazania praktyczne, dotyczące życia politycznego narodów Europy...

Zawiera takie wskazania praktyczne przemówienie kardynała Verdiera. Odnoszą się one oczywiście do Francji, są przeznaczone dla narodu francuskiego, a nie dla wszystkich narodów świata. Kto chce widzieć w wystąpieniu arcybiskupa Paryża nauki dla całej Europy czy całej ludzkości, kto chce głos jego włączyć do głosów tych wszystkich międzynarodówek, odrzucających Kościół, lub też

będących z nim w wiekowej, nieublaganej walce, ten albo świadomie mówi nieprawdę, albo też nie rozumie ani oświadczeń kard. Verdiera, ani też głębokiego nurtu życia duchowego Kościoła katolickiego.

Książę kościoła głosi pokój, ostrzega przed wojną, wskazuje wyraźnie na to, kiedy wojna jest uzasadniona i dopuszczalna. A czyniąc to, ma oczywiście przedewszystkiem na myśli Francję dzisiejszą i grożącą jej wojnę... Jest to nietylko jasne dla każdego uważnego czytelnika oświadczeń kard. Verdiera. Dostojny mówca kładzie odważnie kropki nad i, gdy powołując się na swoją rozmowę z Ojcem świętym, powiada:

„Przed kilkoma dniami zwierzył mi się ten wielki starzec z swoich obaw; lecz jednocześnie powiedział mi, że pokojowa polityka Francji jest dla niego na ziemi najlepszą i największą nadzieją. Nie wiem, czy kraj mój spotkał się kiedykolwiek z bardziej zaszczytnym i bardziej wzruszającym hołdem”.

Schodząc z wyżyn rozważań zasadniczych na pospolity grunt polityki bieżącej, możemy powiedzieć, że polityka pokoju p. Lavaletta, oparta na jednolitem dążeniu opinii publicznej we Francji spotkała się z wyraźną aprobatą Watykanu.

Jest to, zdaniem naszym, wypadek polityczny wielkiej wagi. W naszych oczach posiadać on będzie większe znaczenie, niż to, co się mówił będzie w Genewie, na terenie instytucji, która chce być czynnikiem zgody i pokoju, a jest w istocie źródłem niezgody i narządkiem wojny...

Mówiąc o wystąpieniu kard. Verdiera, nie możemy, niestety, pominać tego faktu, że w rannym wydaniu jednego z warszawskich dzienników, korespondent paryski tego pisma nietylko dał po przemówieniu arcybiskupa Paryża doniesienie „nieodpowiadające należyście” pełnej jego treści, jak przynajmniej sama redakcja, lecz treść przemówienia zniekształcił i dodał własne, zupełnie błędne wnioski, stawiając wystąpienie kardynała Verdiera w jednym rzędzie z wystąpieniami tych wszystkich czynników międzynarodowych, które w chwili obecnej chcą zatłaczyć swoje własne interesy pod płaszczykiem „ludzkości” i „miłości pokoju”, pchając w ten sposób narody Europy do „wojny świętej” przeciwko temu wszystkiemu, co stanowi treść i istotę dorobku cywilizacyjnego ludów, żyjących tradycją ziemi Rzymu starożytnego i tradycją duchową Kościoła katolickiego.

S. K.

## PRZEGLĄD PRASY

### „JAK POŁOŻYC KRES EKSCESOM ANTYŻYDOWSKIM NA WSZECHNICACH”

Na pytanie to odpowiada w wywiadzie z żargonowym „Hajntem” profesor uniwersytecki, Z. Szymanowski. „Zaszczep”, jaki spotyka prof. Z. Szymanowski, że żargonowiec drukuje jego opinie, zawiadzcza ten pedagog polskiej młodzieży swemu niedawnemu wystąpieniu przeciw akcji antyżydowskiej na uniwersytetach. Jest to — zdaje się — pierwszy i na długo chyba jedyny — profesor polski, który atakuje polską młodzież w dzienniku żargonowym.

Prof. Szymanowski nie widzi innej rady na polską młodzież, jak surowe kary. Żałuje, że ich dotąd nie nakładano.

„Surowe kary otrzeźwilyby nieco i ochłodziłyby gorący temperament pewnych studentów, tych, co do których odnosi się wrażenie, że tylko potę przyszedł na wszechnice, by wyćwiczyć się w wywoływaniu i organizowaniu antyżydowskich zaburzeń”.

A oto dalsze poglądy polskiego profesora o polskiej młodzieży, z którymi zwierza się ten osobliwy pedagog żargonowemu dziennikowi:

„Aranżowanie awantur, to przeważnie młodzi ludzie, którym nie chodzi o studia i dyplomy, lecz o wyszkolenie terenu uniwersyteckiego dla politykowania i awanturничej ruchawki... Zamiast karać ogół, należy ukarać bezpośrednio winnych i to w tak ostrej formie, aby się im odechciało hulank na terenie uniwersyteckim”.

Rozentuzjuszony dziennikarz, widząc taką zapal profesora do walki z narodową młodzieżą polską, zapytuje go, czy „nie uważa”, że nadszedł czas utworzenia na wzór innych krajów, także w Polsce Ligi dla zwalczania antysemityzmu”.

Oczywiście profesor staje do apelu. Oto jego odpowiedź:

„A kiedyż nie był czas po temu w Polsce nieodległy? Kiedyż to u nas nie panował antysemityzm, aby go nie trzeba było zwalczać wszelkimi środkami? Niestety, jak dotąd nie nie słyszałem o jakiegokolwiek inicjatywie na tem polu. W każdym razie taka kulturalna inicjatywa mogłaby oczekiwać oparcia i zainteresowania tych kół polskich, dla których ludzkość i sprawiedliwość nie były pustymi, abstrakcyjnymi i zbłaźnionymi pojęciami, których się używa tylko do celów retorycznych...”.

„Kulturalna inicjatywa” obrony żydostwa w Polsce znalazła więc wśród profesorów polskiego uniwersytetu pierwszego zwolennika.

### LINJA PODZIAŁU

Artykuł „Gaz. Polskiej” p. t. „Linia podziału” jest dalej omawiany w prasie. Milczą dalej tylko ci, przeciw którym jest skierowany: Koneserwalenci i „radykali” sanacyjni, P. Niedziatkowski pisze w „Robotniku”:

„Rozczulające są wywody „Gazety” o „dole”, który pragnie, żeby było „podawem”. Co to jest? Nieprawdopodobna naiwność? tupet śmiešny, bo zbyt jawnie sprzeczny z rzeczywistością? Aż tak daleko sięgający brak orientacji?”

„Goniec Warsz.” otrzymał o powodach eskapady „Gaz. Pol.” następującą informację:

„Przez pewien czas pułkownicy zajmowali wobec dokonujących zmian stanowisko wyczekujące. Dopiero zmiany na stanowiskach dyrektorów personalnych wywoływały burzę niezadowolenia. Pułkownicy uważają ostatnie posunięcia za „złamanie układu”, bo zdaniem ich, to co się obecnie dzieje, to nie jest już „lekkim rozluźnieniem”, lecz „rozdzieraniem szwów” systemu mającego”.

W takim razie konserwatyści Radziwiłła i radykali F. Lechnickiego są fałszywym adresem, a ostrzeżenie „Gaz. Polskiej” skierowane zostało w innym kierunku. Bo przecież pp. Radziwiłł i Lechnicki dyrektorów personalnych nie zwalniali.

### WOJNA POTRWA DWA LATA?

Korespondent rzymski „Gaz. Pol.” przedstawia poglądy kół faszystowskich na długotrwałość wojny. Wynika z nich wniosek, że wojna w Abisynii przeciągnie się poprzez porę deszczową (kwiecień — wrzesień) do następnego roku. Mussolini miał nawet oświadczyć, że potrwa dwa lata. Korespondent (F. Chranowski!) pisze, że przeciągnięcie się wojny, choćby Bank Włoski zupełnie przytem miał być ogołocony ze złota,

„nie budzi we Włoszech paniki. Wojna podjęta została bowiem przez faszystów nie dla zarobku ani dla przeprowadzenia dobrej i opłacającej się transakcji, której zyski dałyby się obliczyć w brzeźnaci monocy. Chodziło przede wszystkim o zespolenie narodu pod znakami faszystowskimi, o pobudzenie i zw. świadomości kolonialnej, o realizację ekspansji nie tylko gospodarczej, ludnościowej, ale również moralnej i cywilizacyjnej. Wszystkie te cele są wysoce ważnymi i nie dającym się przelecić ani na złoto, ani na dewizy zagraniczne. I dlatego rozmach i upór, z jakim Mussolini prowadzi swe dzieło w Afryce, budzi przerażenie wśród trzeźwych kupców i poważnych finansistów, ale znajduje uznanie w łonie partii faszystowskiej”.

## STARORUSINI

Niemia dwóch zdań co do tego — o ile w polityce można coś przewidywać — który kierunek wśród Rusinów ma polski zwyczaj: ukraiński, czy ruski. Z chwilą, kiedy po stronie ruchu ukraińskiego stanęła cerkiew grecko-katolicka, sprawa została przesądzona na korzyść „Ukraińców”. Jedynie Łemkowszczyzna pozostała wierną dozorem „ruskiemu”. Wierność ta zapewniona jest i na szereg dalszych lat przez stowżenie dla Łemków osobnej administracji apostolskiej. Poza Łemkowszczyznę ruch ten posiada swoje większe i mniejsze ogniska w całym kraju. Jak on ilościowo przedstawia się i jakimi wpływami rozporządza, trudno to określić. Nie mogą tu być miernikiem sukcesy wyborcze, bo te zależą od „konjunkturny”. W okresie np. wyborów samorządowych prawie wszystkie gminy Małopolski Wschodniej wybrały pokazną liczbę „Starorusinów”, po ugodzie zaś „polsko-ukraińskiej” — głosy „staroruskie” gdzieś się zapodziały.

Polityczną reprezentacją tego obozu jest „Ruska Seljanska Organizacja”, działalnością oświatową zajmuje się „Narodno - Proswitelne Obszczestwo im. M. Kaczkowskiego”, organizacją gospodarczą są: „Russkij Rolniczy Sojuz” i „Rewizyjny Sojuz Russkich Kooperatiw”. Prasa tego obozu przedstawia się następu-

jęco: „Zemlja i Wolja” (tygodnik dla ludu), „Russkij Holos” (dla inteligencji), „Narodna Biblijoteka” (miesięcznik wydawnictwo książkowe), „Nauka” (kwartalnik). Od 1 stycznia b. r. zaczęło jeszcze wydawać pismo dla kobiet p. t. „Oczah”. W rękach tego obozu są też dwie najbogatsze ruskie instytucje: „Stauropija” i „Narodnyj Dom”.

Na odbytych z końcem grudnia ogólnokrajowym zjeździe Rusk. Sel. Organizacji uchwalono szereg rezolucji, z których możemy poznać ideowe oblicze i dążenia tego obozu:

„Piątą Ogólnokrajowym zjazd delegatów RSO, jako naczelne przedstawicielstwo ruskiego załudnienia „Haltcyzny”, pozostając wiernym historycznym tradycjom halicko - ruskiego narodu, nieustępliwie stoi na straży idei ruskiej narodowo - kulturalnej jedności i odnosi się zasadniczo wrogo do ukraińskiego narodowego separatyzmu i do narodowych partykularyzmów, które prowadzą nasz naród do politycznej i narodowej zaguby. Zjazd stwierdza, że RSO, przestrzegając, jak i pierwsi, lojalności względem państwa i rządu, będzie wszelkimi prawnymi środkami dążył do zdobycia dla halicko - ruskiej ludności pełni narodowych, politycznych, kulturalnych i ekonomicznych praw, które według konstytucji należą się członkom ruskiej narodowości narówni z Polaka-

mi, jako równouprawnionym obywatelom państwa. Zjazd stwierdza, że odbyte w tym roku wybory do ciał ustawodawczych nie dały i w istniejących warunkach, z powodu polsko-ukraińskiej ugody i nie mogły dać ruskiemu społeczeństwu jego przedstawicielstwa, które mu się po sprawiedliwości należy, odpowiednio do jego liczby i rezultatów, osiągniętych przy wyborach do organów samorządu lokalnego. Równocześnie zjazd zaznacza, że wybrani do ustawodawczej izby przedstawiciele nie mają wyłącznego prawa do reprezentacji milionowych mas katolicko-ruskiej ludności, 40 procent której, jak wykazał ostatni spis ludności, uważa siebie nie za Ukraińców, lecz za Rusinów”...

Zjazd protestuje dalej przeciwko ukraińskiej polityce cerkwi i domaga się osobnego biskupa - ordynariusza i osobnego seminarjum duchownego dla tych wiernych, którzy są przeciwni ukraińskiemu duchowi obecnej cerkwi grecko - katolickiej. Podobne rezolucje wysunięto i w sprawie szkolnej, żądając wprowadzenia do szkół ruskiego literackiego języka (czytaj: rosyjskiego).

Cóż o tem wszystkim sądzić z naszego stanowiska narodowego? Przypomnieć trzeba, że chwilowo ruch rusofilski (bo takim jest właściwie ten cały „halicko - ruski” ruch), lojalnie ustosunkowuje się do państwa polskiego, niż ruch ukraiński, ale specjalnie też zachwycać się nim nie mamy powodu, zwłaszcza gdy chodzi o dalszą przyszłość. Jak długo jednak ruch ten istnieje i jak długo ujawnia wobec Rzeczypospolitej pełną lojalność, nie mamy powodu żadnego do pomagania Ukraińcom w zwalczaniu tego ruchu.

KS. FRANCISZEK BEOTNICKI

dzi potrzeba ustawienia na arenie politycznej jeszcze jednego parawanu, za którym ukryty „brat Jakób” będzie pociągał za sznurki nowych marjonetek.

Parawanem tym ma zostać „silna partja postępowca”.



# Pisarze a rzeczywistość dzisiejszej Rosji

Jak wygląda warsztat pisarski dzisiejszego rosyjskiego literata? W jakim żyje kręgu opinii i formuł, jakie wyznaczniki i objawy kształtują jego życie i zapładniają twórczość? W jakiej atmosferze wytwarza się jego poglądy na świat i w jaki sposób powstaje stosunek między nim a rzeczywistością?

Na te interesujące pytania usiłuje dać w styczniowym zeszytach prawnego organu slawistów „Slawische Rundschau” — odpowiedź Siergiej Tretjakow, znany pisarz sowiecki. Oczywiście trudno się było — jak zobaczymy — mniej odpowiedzi spodziewać po literacie mieszkającym z naszą wschodnią granicą, jednak mimo całego naiwnego optymizmu, rzecz Tretjakowa zasługuje na przytoczenie bodaj w urzywkach, zwłaszcza, że autor daje parę dobrych obrazków, wrażeń i nastrojów.

Oto — mówi Tretjakow — obraduje kongres młodych przyjaciół „Awodoru”, stowarzyszenia popierającego rozwój motoryzacji i autostrad. Obok mnie siedzi młodzieniec z miasta noszącego nazwę Gorkij i dziewczę z Ufy. Młodzieniec szepcze mi z zapalem:

— Przyjeździe do nas, zobaczący naszą fabrykę, produkującą 100.000 wagonów!

Prağne nieco podrażnić moją sąsiadkę i mówię do niej:

— Do was, do Ufy, niema pogo jeździć, nie macie żadnych fabryk.

— Jaktó żadnych? — odpowiada obrażona dziewczyna — nasza fabryka jest jeszcze lepsza, wytwarza tożkarnie, 20.000 tokarń, czego nigdzie indziej niema.

— Dobrze, jadę do was w lecie, po każesz mi fabrykę. — Ale dziewczyna przerywa:

— Nie w lecie. Przyjeździe: później — fabrykę znacznie się budować dopiero na przyszły rok... Fabryki niema, ale w wyobraźni dziewczyny, już stała się rzeczywistością.

W moskiewskich tramwajach wiele osób czyta książki mimo okropnego tłoku. Czyta siedząco, stojąco, w najniewgodniejszych pozycjach. Pisarz obserwujący to, mówi. W pociągu czytają się z nudów, w tramwaju — z zainteresowania.

Pytam Ninę Kamniewę skoczke ze spadochronem, zupełnie jeszcze młode dziewczę, czy się boi skakać. Odpowiada z namyślem: „Nie skok powoduje strach, ale myśl, że można dostać tremy przed wyskoczeniem”.

Po przebudzeniu chwytają się gazet i pierwsza wpadająca w oczy rzecz: — produkcja żelaza w dniu ubiegłym Aha, 36.000 ton!

Żona troszczy się o skompletowanie mej biblioteki. Czesło wraca zmatwioną z księgi. Spóźniła się o cztery

dni po wyjściu książki, i książkę już rozkupiono.

Wydawca serii „Życiorysów wybitnych ludzi”, skarżył mi się: „Nakład nasz wynosi 20.000 egzemplarzy, kierowaliśmy się potrzebą miejskiej inteligencji. Tymczasem nadeszło z samych gospodarstw zbiorowych 30.000 zamówień. Co robić?”

Jechałem przez Rosję — mówi dalej Tretjakow — z dwoma pisarzami niemieckimi. Klęcili się przy oknie. Jeden mówił: „Każdy krok tutaj — to temat. Fabryka, brygada traktorów, wieża naftowa, plantacja herbaty”.

Drugi odparł: „Nonsens. Tylko jeden jest tutaj temat — człowiek”.

Autor przechodzi następnie do sprawy bezpośredniego zetknięcia pisarza z rzeczywistością. Już oddawna wypowiedział nieublaganą wojnę letterystyce pod hasłem: Prawda przeciw zmyśleniu. Okres „piatiletki” wezwał właśnie pisarzy do współpracy w budowie. Tretjakow wybrał jako temat: „kolchoz”. Pojechał na wieś. Zobaczymy, co tam ujrzał i jakie z tego wyprowadził wnioski dla działalności pisarskiej. (a. a.)

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

**Konkurs literacko - lotniczy.** — W ub. r. staraniem kilku państw europejskich, w tem i Polski, zorganizowano międzynarodowy konkurs literacko - lotniczy. Zwycięzca polski p. Al. Janta - Potczyński odbył w nagrodę zwycięstwa podróż lotniczą dokoła Europy w ciągu 5 dni. Podobne podróże odbyli zwycięzcy konkursu w innych państwach. W r. 1937 projektowane jest zorganizowanie podobnego konkursu, jednak rozszerzonego na cały świat. Z pro ektem takim zamierzają wystąpić polskie linie lotnicze „Lot”. Zśród zwycięzców krajowych przez eliminację międzynarodowego jury wybrano by zwycięzcę światowego, który w nagrodę zwycięstwa odbyłby podróż samolotem dokoła świata.

### ZJAZDY NAUKOWE

**III zjazd prawników polskich.** — W listopadzie b. r. odbędzie się w Katowicach III-ci zjazd pracowników polskich. Prace komitetu organizacyjnego szybko postępują naprzód. Utworzone zostały cztery sekcje zjazdowe: prawa publicznego, administracyjnego, karnego, i prywatnego. Projektowane są następujące tematy referatów: 1) dla sekcji prawa karnego: „Ustawy a sędziowskie wyroki kary”; 2) dla sekcji prawa administracyjnego: „Wtyczne dla prawa administracyjnego w naszej konstytucji”; 3) „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego”; 4) dla sekcji prawa prywatnego: „Powszechność

instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie i „Kartele”. (jb)

### MEDYCYN

**Stypendja dla lekarzy.** Rada Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego podaje do wiadomości, że wyda stypendja dla lekarzy, pragnących poświęcić się pracy naukowej nad gruźlicą lub rakiem. Wysokość stypendium wynosi 250 zł. miesięcznie. Przy ubieganiu się o stypendium należy złożyć w Zarządzie Fundacji (Warszawa, Wiejska 5) a) podanie z własnoręcznie napisanym dokładnym życiorysem; b) świadectwo na prawo wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskim; c) zgodę kierownika tego zakładu, w którym ubiegający się o stypendium ma zamiar pracować. Stypendium zostanie przyznane na rok akademicki 1935/36.

### TEATR

**Kto się interesuje Teatrem?** Instytut Teatrów Ludowych w Warszawie zawiadamia osoby, zainteresowane teatrem niezawodowym, że w lokalu Instytutu czynna jest pracownia naukowa codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 10—15 i od 17—19.

Biblioteka Instytutu zawiera publikacje z zakresu etnografii oraz teatrologii ogólnej i specjalnej, ponadto materiały rękopiśmienne, dotyczące obrzędowości ludowej w formie opracowań inscenizacyjnych, zbiory rycin, rysunków i zdjęć fotograficznych, archiwalny zbiór drukowanych sztuk do grania, czasopisma w języku polskim (teatrálne, etnograficzne, oświatowe, organizacyjnej młodzieży), w językach obcych: pisma teatralne, niemieckie, francuskie, rosyjskie, angielskie, włoskie, wreszcie materiały, dotyczące organizacji teatrów ludowych w Polsce i zagranicą. Z Pracowni Naukowej korzystają mogą osoby, zajmujące się czynnie lub teoretycznie teatrem niezawodowym. Korzystanie z pracowni jest bezpłatne. Książek, materiałów, pisanie nie wypożycza się nazewnątrz pracowni, można z nich korzystać tylko na miejscu.

### MUZYKA

Międzynarodowy kongres muzyczny. Dnia 22 lutego odbędzie się tu otwarcie między-

## Oddajmy głos cyfrom

Zestawienie cyfr bilansu budowy dróg w Polsce w ciągu ostatnich lat, a zwłaszcza ostatniego ożywionego sezonu, daje znakomitą okazję do wysnucia wielu cennych wniosków.

Przedewszystkiem obserwujemy wzrost tempa. Gdy w roku 1934 wybudowano ogółem nawierzchni uleszonych 246,5 km., — to w bieżącym sezonie 415 km., przytem znaczną w tem część nawierzchni betonowych, w rodzaju tych, jakie buduje się w ohrzymich ilościach na Zachodzie.

Pożębny wzrost ilości robót wykonanych zauważamy w związaniu z budową dróg budownicwie mostowem. Nowych mostów drewnianych w r. 1934 wybudowano 1248 metrów bieżących, stalowych 953 m. b., żelbetonowych 1106 m. b. Odpowiednie cyfry rok... 1935 wynoszą: 13,949 m. b., 895 m. b. i 1880 m. b.

Prace konserwacyjne mostowem wykonane zostały w r. 1934 w sposób następujący: na mostach drewnianych 32826 metrów bież., napraw przy mostach stalowych 624 m. b., żelbetonowych 87 m. b. Odpowiednie liczby z rok... 1935 wynoszą: 39942 m. b., 1502 m. b. i 247 m. b.

W zestawieniach przytoczonych wyżej uderzają nas następujące rzeczy: pewna stabilizacja ilości metrów bieżących nowych mostów drewnianych i stalowych, wielki blisko dwukrotny wzrost ilości m. b. nowych mostów żelbetonowych i betonowych, wykonywanych w r. 1935 w porównaniu z sezonem 1934 r., co jest szczególnie wyraźne w porównaniu, nietylko ilości wykonanych wspólnie napraw mostów żelbetonowych.

Wzrost ilości wykonanych w ciągu poszczególńych sezonów budowlanych mostów żelbetonowych łatwo wytłumaczyć ich niskim

kosztem, bezkonkurencyjnym w zastosowaniu zwłaszcza do małych i średnich rozpiętości żelbetonowy — kalkulatorzy starają się przez zastosowanie nowocześniejszych metod projektowania i budowy mostów obniżyć jeszcze bardziej koszty wznoszenia mostów betonowych i żelbetonowych. Przykładem służyć mogą: budowa największego w Polsce mostu żelbetonowego na Pilicy w Białym brzegach, budowy mostów małych rozpiętości wg. systemu dr. inż. Z. Wasiatyńskiego, stanowiącego umiejętnie połączenie we współpracującą całość dźwigarów, ram żelbetonowych z palami żelbetonowymi.

Niskie koszty utrzymania mostów żelbetonowych i betonowych i mała ilość napraw są najcharakterystyczniejszą ich cechą. Niema, poza żelbetem i betonem, tworzywa techniczne, któreby uzyskiwało na wytrzymałości z biegiem lat. Dzięki dużej masie obiektów betonowych i żelbetonowych nie podlegają one zjawiskom zmęczenia tworzywa i co jest bodaj najważniejsze, są absolutnie odporne na wpływy atmosferyczne. Koszty utrzymania i naprawy mostów żelbetonowych ograniczają się właściwie jedynie do pielęgnowania nawierzchni mostowej i chodników, oczyszczania wyłotów dla ścieków i wody deszczowej i t. p.

Bilans tegorocznego sezonu budowy dróg w Polsce dostarcza dużo podobnych sposobności do wysnuwania interesujących wniosków o „biologii” naszego ruchu budowlano-drogowego nie chcemy jednak powtarzać rzeczy omawianych obecnie wyczerpująco w prasie fachowej i odsyłamy do niej tych, których zainteresowała nasza notatka.

W. B.

## W sprawie występu

### Berlińskiej Orkiestry Filharmonicznej

Na środę, 22 b. m. zapowiedz any jest koncert Filharmonji Berlińskiej pod dyrekcją jednego z największych kapelmistrzów świata, Wilhelma Furtwaenglera.

Wiadomość o przybyciu do Warszawy muzyków niemieckich, „hitlerowców”, wyprowadziła z równowagi Żydów, czego dowodem jest wzmianka w poniedziałkowym numerze „Robotnika”. Niepodpisany pod wzmianką autor twierdzi, że spowodu usunięcia z orkiestry berlińskiej „znakomitego skrzypka polskiego, Szymona Goldberga, znakomitego wiolonczelisty Piotrgorskiego i t. d.” zespół został znacznie osłabiony i nie jest więcej uważany za pierwszorzędną.

Dziwne, jak można pisać takie bzdury! W orkiestrze, liczącej 90 muzyków, kilku z nich („Rob.” wymienia dwóch) zastąpiono innymi. Być może lepszymi. Ale ponieważ ci usunięci byli Żydami, więc cała orkiestra straciła już powagę i zeszła na poziom drugorzędny... Dla dwóch Żydów? Co za głupstwo!

Rozumiemy, że Żydzi mogą zwalczać Niemców ze względu politycznych, lecz niech ze sobą otwarcie

Podobna, jak podaliśmy wyżej, choć obniżenia powagi znakomitej orkiestry oraz usiłowanie podrażnienia uczuć patriotycznych polskich („usunięcie znakomitego polskiego skrzypka”) z racji p. Goldberga (!) są czemuś tak niemądrzem i tak wyraźnie zdradzającym właściwe intencje żydowskie, że dziecko się na tej naiwności pozna. Swoją drogą, taka taktyka nie świadczy dobrze o t. zw. „sprycie” Żydów.

## Koniec średniowiecza

Podczas wykładu na uniwersytecie berlińskim, w którym przedstawiony został zarys historii Niemiec, profesor Baumer wystąpił z sensacyjną tezą, mianowicie twierdził, że, jeżeli chodzi o Niemcy, okres średniowiecza zakończył się dla nich nie z chwilą odkrycia Ameryki, jak to zwykli uważać niektórzy historycy, ani reformacją, wprowadzoną przez Lutra, jak twierdzą inni, lecz z chwilą dojścia do władzy Adolfa Hitlera.

„Średniowiecze — mówił profesor Baumer — to okres gdy młode siły germańskie nawiązują kontakt z narodami, zamieszkanymi dokoła morza Śródziemnego oraz z chrystyanizmem. Jest to okres walki pomiędzy papieżem, a cesarstwem. Walce tej położył kres dopiero Hitler, dzięki któremu siły germańskie uniezależniły się od wpływu ducha romańskiego. A więc Hitler jest tym, który rozpoczął epokę współczesną ludzkości...”

Niezwykła ta koncepcja historyczna nie wola napewno przewrotu w nauca-

JANINA TORCZYŃSKA

1)

## WILLA W LESIE

NOWELA

Kobieta wpięła swe wielkie, czarne oczy w złote góry.

Ostatni promień słońca przelikał przez oliwkowe, puszyste wierzchołki smreków, rozlącąc powietrze — niektóre granie, a pomijając inne, pokryte siem milczeniem, Siarkową zółcizną plonęły szczyty Kozich Wierchów, meander Granatów i trójkąt Złotej Turni, odcinając się ostro od fioleto buczynowych, których granie spoglądały posepnie na złocistą chmurę Kosztysej.

Na płożącym tle gór czerniała się hebanem kształtna, osnuta dwoma pasmami srebrzystej siwizny głowa kobiety.

Drzwi otwarty się cicho. Wsunął się przez nie cień — i przywarł jak szara plama do odrzwi.

Kobieta o srebrno - czarnych włosach w gruby węzeł na karku związanych nie odwróciła się. Głodnym wzrokiem wchłaniała misterium światła, choć czła zimne, osłigłgłe sporzenia, pęznące ku niej z niebieszejącej głębi pokoju. Całą siłą woli skupiła się w kontemplacji gór, które zaczęły nabierać koloru herbacianych róż, i nieba, które stawało się lazurowe jak ton Adriatyku. A giv potem ciepły, lososowy ton zabarwił góry, to niebo odpowiedziało mu seledynem północnych mór, by rozbiękntnić się w momencie, gdy spełniła się cud przemiany skalnych gran na wieniec gorejących róż.

Mineła chwila świetlanego czaru szczerńialy smarki, tworzące ramy obrazu, na którym widniały góry, opalowego blasku jeszcze pełne. Lecz i on ustąpił miejsca ceniom, z dolin płynącym. Jeszcze ostatni, lilowy światła blisk na granicach zamgótali, by się w matowy błękit stalowej zbroi gór zmięknę. Niebo opuszczało się ciężko na wierzchy, niby perłowy, z grubego jedwabiu szal.

Kobieta, siedząca w fotelu przed oknem, obejrzała się wreszcie.

— To ty, Karola? — spytała głosem, sztucznie zdziwionym.

— Ja, proszę pani — brzmiał celowo przyciszona odpowiedź.

— Chciałaś czegoś?

— List przyszedł. Mój syn przyjeździe. Chciałam spytać czy mam przygotować pokój nieboszczyka panica — tak jak zwykle?

Panna Okrzejska milczała. Słychać było ciężki jej oddech.

— Panienco słabo? — dać kropli? — ia i pocieмку zna de — mówiła Karola miękłim, słodkawym szepcem. Powoli, bezszelestnie sunęła ku fotelowi, ciężko i lekko zgarbiona Stanawszy za fotelem, pochylała się nad panną Okrzejską.

— Panienska się zdenerwowała czemś — szepnęła jeszcze ciszej, jeszcze słodziej i jeszcze złośliwiej.

— Niel — rzuciła twardym, pełnym niewysłowionej pogardy głosem panna Okrzejska. Karola skurczyła się w sobie ale na ustach „e”, w niebieskiej prów eti wieczoru, zarysował się niedostrzeżalnie prawie usmiech triumfu. Milczała Czekała, Panna Okrzejska pierwsza ciszę przecięła, pytając ostrym, zniecierpliwionym tonem, kiedy list przyszedł.

— List? — w południe — odparł Karola, rozmyślnie, ostentacyjnie przeciągając pauzę w odpowiedzi.

— Dlaczego zaraz mi go nie pokazałaś?

— Nie chciałam panienco przecie przeszkadzać. Podczas obiadu panienska czytała, po obiedzie panienska spała potem...

— Pytam, czemuś mi zaraz listu nie przyniosła?

— Potem — ciągnęła dalej z niezmaconym spokojem Karola — musiałam przygotować pościel, posłać do sklepów, żeby nie zabrakło na kolację.

— Czy ty mi odpowiesz, czy nie, słyszysz?

— Przecież mówię, proszę pani. Panienska przeglądała te — aha no! — te szkice — tak się te obrazki nieboszczyka panica nazywają — nie chciałam przeszkadzać...

— Proszę cię, bądź tak dobra i zapal lampę! — przerwała suchym, celowo nie grzecznym tonem stara kobieta.

— Dobrze, proszę pani. — rzekił pokornie, z silnie podkreślona łagodnością w głosie, stojąca wciąż jeszcze nieruchomo za fotelem Karola.

— Co to? — krzyknęła panna Okrzejska — ach! to ten twój kot... — Zabierz go zaraz! Poco go puszczaś do pokoju? Ja nie chcę tych twoich kocurów i

innych zwierzków. Wszystko napół zdechłe to bez ogona, to bez sierści, no! a przedewszystkiem bez rasy, bez cienia rasy rozumiesz? Bez rasy! Jakies kundle, mieszańce, ni to pies ni wydra — mieszańce! Rozumiesz? Mieszańce!

— Przybłdy! — proszę pani. — rzekła spokojnie Karola. Głos jej był pełen te specyficzne słodyczy, która u osób zdenerwowanych wywołuje nieuchronnie chęć rozbiecia głowy teże a nielsko łagodnej istocie i to czemś dostatecznie twardem. To też panna Okrzejska zareagowała na słodycz Karoli jednym tylko „ale zato zimnem” jak stał: bardzo krótkim zdaniem:

— Proszę wyrzucić natychmiast to stworzenie!

Karola, która tymczasem przeniosła ciężką, naftową lampę z konsoli pod lustrem na stół, stojący w środku pokoju zostawiła z ścią angielską flegmą zapaloną właśnie knot w spokoju i zaczęła szukać kota w ciemnościach.

— Czy ty zwartłowała? — Ta coś czuć! Zapal wreszcie tę lampę! Niedość żeś mi o liście nie powiedziała, jeszcze mi lampy nie dałaś, koleacji na czas pewnie nie będzie, ty sobie na kota połujesz, a ja tu tkwię beśsielnie w tym fotelu i muszę patrzeć w mrók w ten mrók, bo się tak pani Karoli podoba

— Panienska kała kota wyrzucić — odparła ze szczerą radością w głosie Karola.

Panna Okrzejska wyczuła tę radość — momentalnie opanovała się. Zupelnie spokojnie już powiedziała!

— Zostaw kota i zapal lampę! Karola w milczeniu spełniła rozkaz Biała, matowa umbra obęła jakby białym tulipanem kremową jaśń, która rozlata się

po pokoju. Na brązowych, a zarnem i złotych ścianach o szlachetnej patynie starego, solidnie ongiś suszonego drewna zamajaczyło w słabącym świetle parę portretów, rozkwieciły się białe kilimy, wkoło stołu wyrosły z cieni szyćwne, niemiłe stolki w stylu Wilkievicza. Ale jeden z promieni światła mdle go lecz ciszy i ukoenia pełnego, odbił się w lustrze emprowem drug przelęgł nął się po rozłożystej kanapie rozleślił księżycowo je obicie, z włosia końskiego utłane, inny wreszcie rozczterwił adamaszek rokokowego fotelu, wyglądającego po królowsku przy fałszywym Janosikowych stolkach i jeszcze więcej „zbońnickim” stole.

Do tego fotelu podprowadziła Karola opierając się na dwóch laskach pannę Okrzejską. Z trudem usadowiła ją, potem przysunęła wraz z fotelom do stołu, a na stopnie — była przed nią książkę. Nie potrzebowała pytać, która ma podać O tej godzinie, gdy zmrok fioletoowy w oknach stawał panna Okrzejska czytywała zawsze jedną i tę samą.

— Czy panienska będzie teraz teść kolację?

— I poco ty pytasz? Poco ty pytasz? Wiesz dobrze że będę czekać na szaska.

— To aż po dziesiątej? Panienska się zmęczyła czekaniem, a pan doktor przecie mówił.

— Nie lubię nieproszone opieki! — Kiedy, proszę pani. — pan doktor...

— Dość!

— Dobrze, proszę pani. — Patrzyła jedna na drugą, bacznie czujnie, podejrzliwie.

(C. d. n.)



# Ziemiaństwo wołyńskie w ciemnym zaułku

(Od własnego korespondenta)

Ziemiaństwo wołyńskie, pomimo przestrog więcej przewidujących i naradowo myślących jednostek spośród swego grona, wprzęgło się po przewrocie ma o w rydwan sanacyjny Wyższa „racia stanu”, którą można było rozmać i zresztą komentować, podyktowała przewodcom ziemiaństwa wołyńskiego schowanie do lamusa tak niedawnej jeszcze współpracy w miejscowych organizacjach narodowych oraz głosego memoriału do pierwszego premiera rządów pomorskich p. prof. Bartia wypowiedziającego się przeciw zapoczątkowanej wówczas akcji ukrajinizacji Wołynia. Dodamy, że memoriał ten, opracowany przez miejscową grupę zachowawczą ziemian, (która w konsekwencji sprzegła ziemian wołyńskich z sanacją), poruszał wiele istotnych zagadnień, dotyczących się polityki narodowościowej na kresach. Autorzy memoriału, wypowiedzieli się m. in. przeciwko ukrajinizacji cerkwi prawosławnej, przymusowemu wprowadzeniu języka ukraińskiego do średnich zakładów państwowych na Wołyniu, nadto oświadczyli się stanowczo za utrzymaniem na polskiego stanu posiadania itp. Memoriał ten, jak już zaznaczyliśmy, poszedł w niepamięć, a przewodcy wołyńskiego ziemianstwa, przeszli do sanacji.

Jedyny organ Związku ziemian Wołynia tygodnik „Ziemia Wołyńska” zostaje zlikwidowany, a dyrektor tegoż związku obecny senator p. Dworakówski, wchodzi do prezydum woł. Komitetu Wydawniczego, który wydaje w Łucku tygodnik sanacyjny p. t. „Wołyń”, stojący zresztą bardzo blisko osoby p. wojewody Józewskiego. Znamienny jest fakt, że w czasie piśmie tem „Związek Ziemian Wołynia” zamieszcza stałe swoje komunikaty — a kilku wybitniejszych ziemian, nawet artykuły.

Sielanka ta, została jednak ostatnio mocno podważona przez artykuł, zamieszczony w przedostatnim numerze „Wołynia”, z dn. 5 b. m. w rubryce polemicznej p. t. „Pod ostrym kątem”. Artykuł zatytułowany „Nowe koligacje polityczne ks. Janusza Radziwiłła” jest wprost rewelacyjny, ze względu na dotychczasowy polityczny stosunek przywódców ziemianstwa do miejscowej sanacji i wspomnianego jej organu.

Pozwolimy sobie przytoczyć poniżej kilka ustępów tegoż artykułu, atakuącego ks. Janusza Radziwiłła za ostatnie zbrane jego przemówienie wygłoszone w senacie. Mimochodem dodamy, że artykuł ten bezwzględnie zyskał aprobatę czytelnika decydującego na Wołyniu. Autorowi artykułu mniej chodzi o stanowisko księcia - ordynata z Otyki w sprawie amnestii, ale za to nie może on strawić stanowiska senatora ks. Janusza Radziwiłła w odniesieniu do poruszonych przez ten dany, dotyczących się polityki, prowadzonej obecnie na Wołyniu.

Łuck, w styczniu.

A więc w artykule tym czytamy m. in.: „Ale nas przede wszystkim zastanawia co innego — pisze wspomniany tygodnik. — Jakże pobudki kierowały senatorem Radziwiłłem, gdy mówił o stosunkach, rzekomo mających miejsce na Wołyniu?”

Jaki był cel tego ustępu przemówienia, którego nie możemy niestety zacytować, ponieważ w protokole posiedzenia Senatu został przez p. marszałka Prystora skreślony?

Napróżno jednak szukaliśmy odpowiedzi na te pytania w treści słów, wypowiedzianych przez senatora Janusza Radziwiłła. Te słowa były, sądząc z rozmaitych komentarzy i różnorakich interpretacji, trochę niezrozumiałe sformułowane.

Jedno tylko jest jasne, oczywiście i zrozumiałe. Oto senator Janusz Radziwiłł „pokuje” na nowych przyjaźli.

Już ich jednym strzałem upolował aż trzech: Ostapą Łuckiego, Wincentę Witosa i... redaktora naczelnego moskiewskiej rozgłośni rad owej.

Ostap Łucki był pierwszym kombatanem, który w kuluarach Senatu ostantacyjnie składał swemu koledze, senatorowi Radziwiłłowi, gratulacje z powodu plomiennej mowy i podziękowania za zajęte stanowisko. Znany już w opinii szerokiej kół politycznych bliski kontakt Ostapą Łuckiego z księciem Radziwiłłem nabrał cech wybitnej kordalnej przyjaźni.

Alle to nie jest nic specjalnie nowego ani dziwnego. „Wspólnota interesów”, choćby obliczona tylko na dzień dzisiejszy, w pewnych środowiskach decyduje o wszystkim. Można więc bez dalszych komentarzy wyrazić uzasadnione przypuszczenie, że Witos przesłał telegraficznie gratulacje i wyraził uznania dla księcia ordynata.

Nie można wszakże nie zdziwić się, gdy w parę dni później akces do „jednolitego frontu” interesów księcia Radziwiłła, senatora Łuckiego i Wincentę Witosa zgłosiła moskiewska radiostacja nadawcza. A przecież nas słuch nie mylił: w ubiegłą niedzielę wieczorem speaker moskiewskiej rozgłośni odczytywał cytaty z mowy senatora Radziwiłła, przychylnie komentując książące słowa z punktu widzenia doktryny Marksa - dialektyki komunistycznej.

Nuta uznania i sympatii dla księcia Radziwiłła była tak silna, że żołnierze armii czerwonej, komsomolcy, komsomółki, brygady szturmowe pionierzy i stachanowcy po tej audycji napewno szukają się aby na rozkaz Stalina stanąć do walki o zagrożone interesy towarzysza ordynata na Wołyniu!”

Tyle tygodnik „Wołyń”. Czy z tegoż artykułu wyciągnął konsekwencje polityczne ks. Janusz Radziwiłła na Wołyniu? Czy wyciągnął zeń konsekwencje „Związek Ziemian Wołynia”? Okaże to już najbliższa przyszłość. W każdym bądź razie, omawiana przez nas sprawa jasno dowodzi, że przecież coraz wyraźniej już nie chwieja, ale wala się fiary sanacji na Wołyniu. A jeśli chodzi o politykę narodowościową, prowadzoną przez p. wojewodę Józewskiego, to można wyciągnąć słuszny wniosek, że stała się ona coraz wyraźniej i więcej osonobiona.

Obóz Narodowy wspomnianą politykę zwalczał od początku: konsekwentnie choć z innych nieco motywów aniżeli czyni to obecnie organ konserwatystów „Czas”. Dlatego też, ze spokojnym sumieniem nie bierzemy dziś za nią najmniejszej odpowiedzialności. Odpowiedzialność tę niech biorą ci którzy zrywają, lub żyrowali. A przecież do tych żyrantów należała też konserwa wołyńska z ks. Januszem Radziwiłłem, (który jest członkiem Rady Nadzorczej Związku Ziemian Wołynia) i z dyrektorem tegoż związku p. senatorem Dworakówskim na czele.

Przecież ks. Radziwiłł dwukrotnie pisał stawał po maju 1926 r. mandat posełsk. z okręgu wołyńskiego Łuck — Równe — Kostopol i wtedy nie dostrzegł o skutków tej fatalnej polityki. W tym też okresie, nie usłyszelismy z trybuny sejmowej z ust wspomnianego posta nowe słowa jej krytyki. Obecnie, ks. Radziwiłł — już jako senator województwa warszawskiego, z oddalą dostrzegł naderście co się dzieje na Wołyniu.

W każdym razie lepiej później, niż nigdy.

JAN MARSKI

# Współpraca nie na miejscu Z działalności t. zw. Komitetów Pomocy Najbardziejniejszym

(Od własnego korespondenta) Piotrków, w styczniu.

W organizowanych i kierowanych przez starostów z polecenia wojewodów t. zw. „Obywatelskich Komitetach Pomocy Najbardziejniejszym” coraz wyraźniej nasręczają się trudności i przeszkody, wynikające z połowicznego i wadliwego „obywatelniania” akcji w tym kierunku.

To, co przy podziale dokonywanym dawniej przez samą administrację znajdujących się w jej dyspozycji funduszów mogło się jeszcze wydać właściwe czy uzasadnione, po przekazaniu akcji niesienia pomocy, więc — zbiorce i rozdawnictwa — społeczeństwu, napotyka na trudności, paraliżujące samą akcję i zniechęcające chrześcijan do gorliwego w niej udziału.

A to na poparcie powyższego postrzeżenia przykład z praktyki, zakomunikowany nam w ostatnich dniach:

W jednym z miasteczek naszego powiatu Żydzi stanowią 30 proc. ludności. Udział ich w deklarowanych na rzecz Komitetu P.N. składach pieniężnych wynosi 7 proc., a w ofiarach w naturze — 2 proc. Ale partycypowanie tych Żydów w rozdziale i dochodach z imprez

w myśl regulaminu K-tu znów wzrasta do 30 proc! Dodać należy, że wśród Żydów, zatrudnionych prawie wyłącznie handlem, procent nędzy i bezrobotnych znacznie jest mniejszy niż wśród chrześcijan.

Sytuacja jest tem przykrejsza, że mianowanym przez starostę przewodniczącym Komitetu jest miejscowy proboszcz, który ma mieć w składzie Komitetu i Żydów.

W rezultacie — ofiarność dla tej niedywidzaniowej akcji wśród chrześcijan słabnie. Komitet nie widzi pełnego z ich strony poparcia, wkłada się zniechęconie, wzajemnie zwalanie za taki stan rzeczy winy na Boga ducha winnych i zamierzania chybiąją celu.

Spółczesność polskie w swej większości kategorycznie domaga się odseparowania akcji dobroczynnej chrześcijan i Żydów, od tego bowiem zależą powodzenie i dobre wyniki usiłowań. Zbiorowa akcja społeczeństwa względami, z którymi chcą się liczyć czy też muszą się liczyć funkcjonariusze dzisiejszej administracji państwowej.

M. Kar.

# W sprawie utworzenia biskupstwa w Grodnie

Cały szereg instytucji i stowarzyszeń społecznych złożył J. E. Ks. Arcybiskupowi Metropolicie R. Jałbrzykowskiemu w imieniu ludności Grodzieńskiego memoriał w sprawie utworzenia w Grodnie biskupstwa katolickiego.

„Powiat grodzieński z ziemiami ościennymi, tradycyjnie ciążącymi ku Grodnui — piszą autorzy memoriału — odczuwa brak odpowiedniej do swych warunków reprezentacji Władz Kościoła Rzymsko - Katolickiego”.

Zaznaczając, że „przy różnorodnych uroczystych wystąpieniach władz i społeczeństwa miejscowego Duchowieństwo Katolickie, nie posiadając odpowiedniego stopnia hierarchicznego, zajmuje, mimo powszechnej woli, niejako drugie miejsce, po wysokim przedstawicielstwie obcego wyznania — biskupie prawosławnej diecezji grodzieńskiej”, wyrażiciele życzeń ludności, kreślą dzieje rozwoju prawosławia w Grodzieńszczyźnie. Dokument kończy się następującą prośbą:

„Polskie i katolickie społeczeństwo

Grodna ma zaszczyt przedłożyć Waszej Ekscelecencji najgorętsze pragnienie, by możliwie najprędsze powstała w Grodnie diecezja rzymsko - katolicka, lub narazie sufraganja z siedzibą w Grodnie, dla grawitujących do tego miasta terenów województwa białostockiego, wydzielonych z dzisiejszej Archidiecezji Wileńskiej i diecezji Łomżyńskiej. Prośbę niniejszą składamy w imieniu ludności do łaskawego poparcia Waszej Ekscelecencji”.

Memoriał podpisał: Zarząd Miejski w Grodnie, Sejmik powiatu grodzieńskiego, Instytut Akcji Kat. przy Farze Grodzieńskiej, Związek Ziemian pow. grodzieńskiego, Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodnie, Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Grodnie, Polskie Tow. Dobroczynności w Grodnie, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Sodalicia Marjańska w Grodnie. Memoriał ten został przedłożony również p. Premierowi oraz pp. Ministrom Spraw Wewn. i W. R. i O. P., a także p. Wojewodzie Pałowskiemu.

# Budżet min. spraw wojskowych w komisji sejmowej

Wtorkowe posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wojskowych. W obradach uczestniczyli p. minister gen. Kasprzycki, p. wiceminister gen. Składkowski i inni przedstawiciele rządu.

Przed południem obszerny referat wygłosił pos. Duch. Preliminarzowy wydatki wynoszą 768 milionów zł. czyli 34,33 proc. całego budżetu, pozostały one niezrealizowane w porównaniu z wydatkami dwóch lat poprzednich. Sprawozdawca podkreślił, że wydatki te są nieproporcjonalnie małe w stosunku do sum wydawanych na cele wojskowe w innych państwach, gdzie w ostatnich latach daje się zauważyć niesłychany wzrost wydatków.

Omawiając drobiazgowo gospodarkę wojskową sprawozdawca polecił naciskać na politykę zakupów i kroków przedsięwziętych dla nabywania zboża i innych produktów rolniczych bezpośrednio u producenta. Zwrócił też uwagę na małą ilość koni w Polsce, których liczba zmniejszyła się w ciągu ostatnich trzech lat o 400.000. Obecnie Polska posiada 3.700.000 koni, a z ilości tej tylko nieznaczna część odpowiada warunkom wymagany przez wojsko, ponadto pos. Duch. scharakteryzował działalność przedsięwziętych w państwowym, budowę socjalną w wojsku, zwaiczenie analogiczemu i działaniom wychowawczym - oświatową w wojsku.

Po referacie obrady przerwano i komisja udała się autobusami do państwowych zakładów inżynierji dla zwiędzenia fabryki samochodów.

W ramach budżetu „Wschodniej Małopolski” p. Żybowski wyśniał przyczyny, dla których wielka własność stosunkowo mały udział bierze w tych dostawach. Drobnny rolnik, który dostarcza mniejsze ilości otrzymuje natychmiast zapłatę należności, nie potrafiąc mu opłaty stem-płowej i nie obciążają go jeszcze inne niedogodności, jakie zachodzą przy dostawach wagonowych. Większe dostawy są przeważnie uskutecznia przez firmy handlowe i spółdzielnie. Nieraz wielkim właścicielom potracano także zaległości podatkowe z ceny kupna. Jeżeli chodzi o mięso, to dostawcy żywcia zajmują się prawie wyłącznie nie rolnicy, z ohrzymia stratą dla rolników. Uporządkowanie tej ostatniej sprawy jest rzeczą nader pilną.

Pos. Jahoła - Żółtowski wskazał na konieczność współpracy armji z rzemiosłem i wykształcenia warsztatów rzemieślniczych w tym kierunku, aby mogły one dookonywać dostaw dla wojska. Nawoływał więc do nawiązania przez ministerstwo kontaktu z izbami rzemieślniczymi.

### PRZEMÓWIENIE MIN. KASPRZYCKIEGO

O przemówieniu p. ministra spraw wojskowych podano do wiadomości prasy, co następuje:

Na zakończenie dyskusji p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w półtoragodzinnym przemówieniu dał przegląd całokształtu prac wojska, szczególnie związanych z wyszkoleniem i przemyśleniem wojennym, oraz działaniem morale wojska.

Przechodząc do omówienia statystyki przestępczości w armji p. minister stwierdza postępujące z roku na rok polepszenie, co świadczy niewątpliwie dodatnio o morale wojska.

Wreszcie przechodzi p. minister do omówienia stosunku wojska do społeczeństwa, stwierdzając, że udział wojska w robotach użytkowych przy odbudowie dróg i mostów w wyniku przyczynił się do wykonania przeszło 7 tysięcy mro dróg i 1383 mb mostów.

Armja przygotowywana do surowych wymagań wojny, pod rozkazami generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Smiego, oczekuje od przedstawicielstwa narodowego gorącej zachęty do jej pracy i okazania zrozumienia dla jej interesów, które nie są niczem innym jak interesem całego Narodu.

**PRZERWA W PRACACH KOMISJI**

Przewodniczący stwierdził przyjęcie budżetu ministerstwa spraw wojskowych bez zmian i zapowiedział, że następne posiedzenie komisji odbędzie się w wtorek 21-go b. m. Omawiany będzie budżet min. spraw wewnętrznych.

Tygodniowa przerwa w pracach komisji spowodowana została podobno nieprzygotowaniem referatów doleskich działów preliminarza.

# Bojkot Żydów w Przytyku

Żydowski „Nasz Przegląd” w korespondencji z Radomiem donosi:

„Od czasu pamiętnych smutnych wypadków w pow. opoczyńskim miasteczko Przytyk w którym mieszka kilkadziesiąt rodzin żydowskich jest terenem nieustannych wybrków.”

Jednym z zbrodniczych wyczynów było podpalenie domu żydowskiego.

Obecnie żydożery prowadzą systematyczną akcję bojkotową, mającą na celu formalne wygłodzenie ludności żydowskiej.

Ludność ta, trudniąc się handlem i drobnym rzemiosłem, utrzymuje się głównie z targu, który odbywa się co poniedziałek.

Na ten targ też skierowali przede wszystkim uwagę organizatorzy hecy bojkotowej. Nie poprzestają już na agitacji, lecz uprawiają wyraźny terror! Właścicielom, przybywającym na targ, oświadcza się, że nie wolno im nic kupić od Żydów, ani nawet nie sprzedać Żydowi. „Opornym” nietylko zawieszają się na plecach tabliczkę z obelżywym napisem, ale rzucą się pod ich adresem — pogroźki, zapowiadając — podpalenie zagrody lub stracie inwentarza.

Zbrodnicza heca doprowadziła do tego, że ludność żydowska gromiła wprost — śmierć głodowa. Wymowną ilustracją położenia jest fakt, że miejscowy młyn — największy w całej okolicy — należący do Żyda, jest niezczynny spowodu braku zboża.

W tym stanie rzeczy konieczna jest bardzo energiczna akcja władz. Niestety doład miejscowa policja nie występuje bynajmniej w odpowiedni sposób przeciwko rozwydrzonemu żydożerom.

Zrozpaczona ludność żydowska miasteczka wysłała delegację do starosty radomskiego. Delegacja, prowadzona przez prezesa koła radnych Żydów w Radomiu p. Zylberberga, przedstawiła p. starostę sytuacji i prosiła o należyłą ochronę.

Delegacji przytoczyli bardzo przykre fakty, jak np., że policjant przewziął do Przytyka z Radomia sam — głoszą pochwałę hecy bojkotową.

Starosta przyrzekł delegacji, że prze-

prowadzi zmiany wśród miejscowej policji a przeciw wspomnianemu policjantowi poleci wszcząć postępowanie dyscyplinarne.

Ta sama delegacja zwróciła się z prośbą o interwencję do posła Kaprzyckiego, reprezentującego okręg wyborczy, do którego należy Przytyk”.

# Z KRAKOWA

Urzędnik pocztowy defraudantem. Przed sądem karaym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Górkiewiczowi, urzędnikowi pocztowemu, zatrudnionemu w charakterze kontrolera w urzędzie podgórskim Kraków, 14. Oskarżony do winy się nie przynaję. Rozprawa potrwa dwa dni.

Napad na ul. Twardowskiego. Stan bezpieczeństwa publicznego na ul. Twardowskiego nie jest najlepszy. Dowodem tego jest napad, którego ofiarą padł w sobotę wieczór Michał Dragon, robotnik. Gdy wracał tą ulicą „podgazowany” do domu, przystąpiło do niego kilku nieznanym mu bliżej osobników i pobito go dotkliwie. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, u Dragona szereg ran tłuczonych głowy i odwiózł go na klinikę chirurgiczną.

Nieudane włamanie do Kaszy Tramwaju Krakowskiego. Banda kaskarzy usiłowała dokonać włamania do kas Tramwaju Miejskiego, przy ul. św. Wawrzyńca. Kaskarze zaatakowali biuro, w którym sprzedawane są bilety, służąc podstępnie się. że w znajdującej się tam kasie zdeponowana jest większa gotówka. Złodzieje wszedłszy przez bramę od ul. św. Wawrzyńca zabrali się do pracy. Gdy usiłowali wejść do pokoju kasowego, nadszedł zaintrygowany podejrzany szmerami urzędnik inspekcynny, który spłoszył opryszków. Porzucili oni na miejscu czynu swoje „instrumenty” i zbiegli. Zawiadomiona policja w kilka godzin później przytrzymała 5 osób podejrzanych o współudział w niedoszłym włamaniu. W chwili obecnej organa policyjne są na tropie głównego sprawcy. W kasie Tramwaju znajdowało się w krytycznej chwili 12 tys. złotych w gotówce, które byliby padły łupem złodziei.



# OSTATNIE DEKRETY

W dniu dzisiejszym upływa termin, do którego rząd otrzymał pełnomocnictwa w zakresie ustawodawczym. Dziś więc ukaże się „Dziennik Ustaw”, zawierający szereg dekretów, uchwalonych na dwóch ostatnich posiedzeniach rady ministrów. M. in. znajdują się tam dekrety następujące:

## ZMIANY W PODATKU PRZEMYSŁOWYM

Decret zmieniający ustawę o podatku przemysłowym znosi dotychczasowy system i wprowadza komasację stawek podatku przemysłowego od obrotu. Jednocześnie tracą moc przepisy § 54 rozporządzenia wykonawczego o. ordynacji podatkowej w ujawnianiu odbiorców. Dalej zawiera on skumulowanie z podatkiem przemysłowym od obrotu dwóch danin obciążających obrót i będących z istoty swej podatkami od obrotu; a mianowicie: a) opłaty stempelowej pobieranej w wysokości 0,22% od umów, rachunków i b) nadzwyczajnej daniny majątkowej; jak również zniesienie systemu dodatków do państwowego podatku przemysłowego od obrotu i wprowadzenie jednolitej stawki, obejmującej oprócz opłaty stempelowej i daniny majątkowej następujące dodatki: a) 15% owoy dodek t. zw. nadzwyczajny, b) 10% owoy dodek t. zw. interwencyjny, c) dodek komunalny w wysokości 25% podatku państwowego.

Skumulowane w ten sposób stawki wynoszą, wedle dekretu:

1,2% dla przedsiębiorstw handlu towarowego, skupu zawodowego i samostojnych dostaw przy prowadzeniu ksiąg.

1,7% dla tychże przedsiębiorstw przy braku ksiąg.

1,5% dla drobnych (kategorji VI, VII i VIII świadectw przemysłowych) przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych.

1,9% dla większych przedsiębiorstw przemysłowych przy prowadzeniu ksiąg.

2,5% dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych.

6% dla przedsiębiorstw komisowych, pośrednictwa handlowego oraz pośredników handlowych.

3% dla pozostałych obrotów. Wszystkie wymienione stawki zostają od r. 1936 obniżone o 0,1. Z porównania dotychczasowych stawek wynika, iż największą ulgę uzyskały drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze. Będą one opłacać podatek w wysokości 1,5%, podczas gdy obecnie i to bez daniny majątkowej i bez opłaty stempelowej obciążenie podatkowe wynosi 1,4. Dalej będą korzystali z ulgi wszystkie przedsiębiorstwa, podlegające obecnej 3% owej stawce, które powinnyby opłacać 3,155%, bądź te, które podlegały podatkowi interwencyjnemu 3,355% owa stawce.

## ODWET WOBEC PAŃSTWA OBEGO

Decret o stosowaniu odwetu wobec państwa obcego lub jego obywateli opiera się na następujących przesłankach. Art. 40 ustawy z dnia 2.VIII.1926 głosi „Przeciw Państwu, które w zakresie prawa prywatnego traktuje obywateli obcych lub, wogóle odmawia im ochrony prawnej, udzielanej obywateli wśród państw cywilizowanych, rada ministrów może wydać rozporządzenia, które określi kierunek i rozmiary, w jakim stosunku do tego obcego państwa i jego obywateli zasada odwetu ma być zastosowana”. Przepis ten okazał się obecnie niewystarczający, gdyż nie wyczerpuje możliwości

koniecznej obrony interesów państwa polskiego i jego obywateli, jeśli zajęć ma potrzeba zastosowania odwetu wobec państwa obcego. Istnieją bowiem państwa, które stosują ograniczenia uwarunkowane nie obywatelstwem danej osoby, lecz miejscem zamieszkania poza granicami danego państwa. Stosowanie przewidzianych w art. 16 paktu Ligi Narodów sankcji może skłonić państwo, przeciw któremu sankcje te się kierują do wydania zarządzeń obronnych; zarządzenia takie mogłyby dotknąć interesów Polski lub jej obywateli, co z kolei wymagałoby i ze strony Polski dalszej obrony. Ustawodawstwo polskie winno zatem być przygotowane na te i t. p. ewentualności, których wszystkich zresztą przewidzieć zgóry nie można. W tym celu uchwalony został wyżej wymieniony dekret.

Ponieważ z natury rzeczy ani zakres ani materiał zarządzeń, które mogą stać się konieczne, nie da się zgóry przewidzieć i ponieważ warunkiem skuteczności działania jest szybkość ich wprowadzenia w życie, należy udzielić odpowiedniej delegacji radzie ministrów, która wyłącznie jest powołana do określenia w drodze rozporządzenia materji i zakresu odwetu. Z chwilą wydania niniejszego dekretu staje się bezprzedmiotowy art. 40 ustawy z dn. 2.8.1926 (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 581), który zostaje wobec tego uchylony.

## MONOPOL ZAPALCZANY

Decret, zmieniający ustawę o monopolu zapalczym upoważnia ministra skarbu do obniżenia w drodze rozporządzeń opłaty monopolowej i podatku od zapalniczek, wprowadza zakaz posiadania zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek podatkowy, przyczem przepisy te dotyczą się mogą również zapalniczek, przywożonych dla osobistego użytku przez podróżnych. Za posiadanie zapalniczek nieopłaconych względnie posiadania zapalek nieopłaconych opłatą monopolową przewidziana jest kara nie mniejsza jak 20 zł.

Wymienione zmiany ustawy o monopolu zapalczym zostały spowodowane faktem, iż walka z rozpowszechnioną sprzedażą niepodatkowanych zapalniczek jest niezmiernie trudna i wobec wysokich stawek podatkowych nie może być skutecznie prowadzona. Nowy dekret zmierza w pierwszym rzędzie do wykonania ministerstwa skarbu w uprawnienia do obniżenia obecných stawek opłat od zapalniczek.

## UMIARZANIE KOSZTÓW SĄDOWYCH

Decret, upoważniający ministra sprawiedliwości do umiarzania oraz rozkładania na raty zapłaty zaległych w postępowaniu cywilnym, a należnych skarbowi państwa kosztów sądowych, jeżeli ściąganie ich byłoby połączone z niewspółmiernymi trudnościami lub groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkimi skutkami. Minister sprawiedliwości może przekazać prezesom sądów apelacyjnych prawo umiarzania takich kosztów do 1000 zł., a kierownikom sądów prawo rozkładania na raty i odraczania zapłaty kosztów sądowych.

## PRZEDSIĘBIORSTWA INFORMACJI GOSPODARCZEJ

Decret o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacji o stosunkach gospodarczych przewiduje, iż przedsiębiorstwa takie wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji, których udziela według swobodnego uznania mi-

nister przemysłu i handlu. Koncesji nie można udzielić osobie fizycznej, nie posiadającej obywatelstwa polskiego lub osobie prawnej, mającej siedzibę zagranicą. Koncesje takie nie mogą być również odstępowane i wygasają z chwilą śmierci osoby fizycznej, lub likwidacji osoby prawnej. Minister Przemysłu i Handlu odbiera koncesję, jeśli koncesjonariusza skazano prawomocnym wyrokiem za występki przeciwko bezpieczeństwu państwa albo popełnił z jego celu zbrodnię. Kto trudni się będzie zawodowo zbieraniem i udzieleniem informacji o stosunkach gospodarczych, nie posiadając ku temu wymaganych uprawnień, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

## ZOBOWIĄZANIA SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH

Decret o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich centrall, daje spółdzielniom rolniczo-handlowym możliwość uporządkowania spłaty swoich zobowiązań przez zawarcie układu z wierzycielami na warunkach łagodniejszych, od przewidywanych w prawie o postępowaniu układowym. Do postępowania układowego z wierzycielami na podstawie przepisów tego dekretu uciekać się będą mogły spółdzielnie rolnicze i ich centrall, których stan gospodarczy uzasadni to konieczność. Decret postanawia, że charakter spółdzielni i ich centrall, uzasadniający możliwość stosowania postępowania układowego ustali minister skarbu. Do orzekania w tem postępowaniu powołane będą wojewódzkie urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Decret ustala skład zespołu orzekającego, warunki otwarcia postępowania oraz zasadniczą treść układu. Suma długu może być układowo rozłożona na raty na okres do lat 14-tu. Decret postanawia, że bez zgody zainteresowanych wierzycieli nie można obniżyć należności publiczno-prawnych oraz z tytułu umowy o pracę. Szczegółowe zasady postępowania układowego, a zwłaszcza warunki i tryb tego postępowania ustali w drodze rozporządzenia Rada Ministrów.

## Wobec groźby redukcji

Zwiększenie cen niezmiernie ostro odczuł przemysł węglowy, któremu dano się ponadto we znaki brak zimy i słaby popyt na węgiel. Podobno przemysł górniczy planuje większe redukcje robotników. Prawdopodobnie w związku z powyższymi — w celu omówienia z przedstawicielami przemysłu węglowego, hutniczego i naftowego ich sytuacji bieżącej oraz wysłuchania aktualnych dezideratów wymienionych przemysłów, została przez rząd powołana do życia komisja międzyministerjalna, w której skład

wchodzi przedstawiciel min. przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji, opieki społecznej i spraw wewnętrznych. W dn. 15, 16 i 17 wymieniona komisja odbyła konferencje w Katowicach z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego, a w dniu 21, 22 b. m. — z przedstawicielami przemysłu naftowego w Łowiczu. Wnioskowana komisja będzie miała okazję zetknąć się również z przedstawicielami świata robotniczego.

## W sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym

W najbliższym numerze D. U. ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustawy z dn. 18 marca 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym. Ustawa z 18 marca 1932 r. miała jako zasadniczy swój cel powarcie wiertnictwa naftowego, tak eksploatacyjnego, jak i poszukiwawczego — a to przez uzależnienie przydziałów do sprzedaży na rynku wewnętrznym od ilości przerobionej ropy, a więc wyprodukowanej na własnych kopalniach lub zakupionej od cudzych kopalni. W ten sposób uzyskano stały popyt na

ropę i cenę, odpowiadającą kosztom wydobycia — a zatem wywołano zachębę do prowadzenia wierceń. Zachęta ta stałaby się jednak zupełnie problematyczną, gdyżby raferne w skutku zbyt silnego spadku cen ropy były zmuszone do obniżenia ceny ropy. Temu przeciwdziała obecna nowelizacja poprawiająca do pewnego stopnia zakres działania na rynku wewnętrznym zakładów eksportujących. Przez nowelizację utrzymuje się zatem cena ropy naftowej na koniecznej wysokości i zachowuje polemba akcji kopalnictwa naftowego działalność ustawy.

## Zwyżka dolara i funta

W ten sposób, jak można było przewidzieć, frank francuski przyszedł niejako w sukurs walucie amerykańskiej.

## Z Gdynskich Targów Owocowych

Gdynskie Targi Owocowe komunikują, iż dn. 13 stycznia na odbytej aukcji zostało sprzedane: 1.094 skrzyń pomar. hiszp. blood-oval po zł. 0,91 — 0,95 za 1 kg.; 379 skrzyń pomarańczy palest. po zł. 1,05 — 1,06 za 1 kg.; 192 kłatek mandarynek hiszpańskich po zł. 1,10 — 1,25 za klatkę.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 14 stycznia

### DEWIZY

Belgia 89,50 (sprzedaż 89,68, kupno 89,32); Holandia 360,55 (sprzedaż 361,27, kupno 359,83); Londyn 26,24 (sprzedaż 26,31, kupno 26,17); Nowy Jork [Kable] 5,28 i siedem ósmych (sprzedaż 5,30 i jedna ósma, kupno 5,27 i pięć ósmych); Oslo 131,80 (sprzedaż 132,13, kupno 131,47); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,97 (sprzedaż 22,01, kupno 21,93); Szwajcaria 172,60 (sprzedaż 172,94, kupno 172,26); Sztokholm 135,37 (sprzedaż 135,70, kupno 135,04); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,75, kupno 72,45).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28 i jedna czwarta — 5,28; rubel złoty 4,79 — 4,79 i pół; dolar złoty 9,01 i pół; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 130,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,24 — 26,22.

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41,50 — 41,70; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 65,50 — 65,75. (odcinki po 500 dol.) 66,13 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111,50; 4 proc. państwowa pożyczka premyowa dolarowa 53,15 — 53,00 — 53,10; 5 proc. konwersyjna 64,75; 6 proc. pożyczka dolarowa 80,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarczego krajowego po 94,00 (w procentach); 7 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarczego krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarczego krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90,50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolarowe gwarantowane 89,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,25 — 47,13 — 47,25; 5 proc. L. Z. Warszawy 59,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 57,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 rok) 54,88 — 55,50 — 55,25; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49,25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46,25; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 62,00; 8 i 9 em. 59,75.

### AKCJE

Bank Polski: 97,50 — 97,00; Wars. Tow. fabr. cukru 33,00; Lilpop 8,00; Norblin 35,25; Starachowice 33,25 — 33,50. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza. Akcje słabsze Banku Polskiego, mocniejsze przemysłowe. Pożyczka dolarowa w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 94,50; 7 proc. pożyczka Śląska 72 i jedna ósma — 72 i jedna czwarta; 3 proc. renta ziemska (po zł. 1.000) 63,50.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 14 stycznia

Pszennica czerw. jara szkl. 7,5 gl. — — —; Pszenica jednolita 7,53 gl. 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 7,42 gl. 19,50 — 20,00. Zyto I standard 7,00 gl. 12,25 — 12,50; Zyto II standard 6,87 gl. — — —; Owies I st. (niezadzese) 4,97 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadzese) 5,16 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 4,60 g-1 — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 15,25 — 16,00; Jęczmień 6,38 — 6,73 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 9,49 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 17,50 — 13,75; Groch polny 20,00 — 21,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie czyszczona 21,50 — 22,50; Lubin niebieski 8,25 — 8,50; Lubi biał. 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepik zimowy 41,50 — 42,50; Rzepik letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię iniane basis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Konieczna czerw sur bez gr. kaniaki 90,00 — 100,00; Konieczna czerw bez kan. 92,97 proc 126,00 — 130,00; Konieczna biala surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biala bez kan o czyst. 97 proc 80,00 — 90,00; Maki niebieski 67,00—69,00; Ziem. ad. — — —; Maki pszenna gat. I — A — 20 proc 31,00 — 33,00; Maki pszenna gat. I — B — 45 proc 29,00 — 31,00; I-C — 55 proc 27,00 — 29,00; I — D — 60 proc 25,00 — 27,00; I-E — 65 proc 24,00 — 25,00; II-B 20 — 65 proc 23,00 — 25,00; II-D 45 — 65 proc 22,00 — 23,00; II-E 55—65 proc 22,00 — 23,00; II-G 60 — 65 proc 21,00—22,00; Maki żytnia wyciągowa 0-30 20,00—21,00; Maki żytnia I gat. 45 20,00 — 21,00; Maki żytnia I gat 0-55 proc 19,00 — 20,00; I gat 0-65 — 20,50 — 21,50 II gat 15,00 — 16,00; razowa 15,00 — 16,00; oślejnia — — —; Otreby pszenne grube przem stand 10,50 — 11,00; otreby pszenne średnie przem stand 9,50 — 10,00; Otreby pszenne małe 9,50 — 10,00; Otreby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchw. lina- ne 15,50 — 16,00; Kuchw. rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchw. stonczkowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00. Ogólny obrót 26,27 ton, w tem żyta 475 ton. Uspokojenie spokojne.

G. O. BAXTER

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkiewiczowej

Alverado podniósł się z miejsca. — Muszę iść natychmiast pomówić o tem z moją żoną — powiedział zduszonym głosem. — Niech pan przyjmie zapewnienie mojej wdzięczności. I błagam pana o cierpliwość. — Rozstali się. W podwórzcu pałacowem Alverado siedział do swego powozu. — Batem, Janie, batem! — krzyknął na furmana. — W mgieniu oka musimy być w domu. — Powóz wypadł z dziedzińca i potoczył się pędem z wzgórza San Triste. Alverado wpadł do domu i znalazł swoją żonę w ogrodzie. Pilnowała ogrodnika sadzącego grządy lwich pyszczków. Alverado odwołał żonę. — Moja droga — powiedział jej — stało się najgorsze: jesteśmy zrujnowani. To byłdł mieszka- jąca na wzgórzu w pałacu Verealów chce albo być natchmiast spleacona albo zenić się z naszą córką. Pani zeszytyniała jak posąg i zacięła wąskie wargi. Milczała przez dłuższą chwilę, a w oczach jej zapalił się ogień. — Są sytuacje — powiedziała wreszcie — w których należy dumę schować do kieszeni. Każda rzecz ma swoje dobre i złe strony. Jeżeli, jak mówisz, Cabrillo jest świnią, to w każdym razie dom jego nie jest chłewem.

27)

Rozdział X.

W MIEŚCIE.

Kiedy Jan Jones t. zw. „Mały” zobaczył po raz pierwszy San Triste wydało mu się białym widmem z bajki, domy tak wyraźnie odcinały się od niebieskiego nieba, że można je było niemal policzyć i wykreślić linie ulic. Miasto leżało w dolinie, tylko dwie wieże kościelne i duży biały krzyż wznosiły się ponad poziom łąki.

Jan Jones zatrzymał konia wśród gąszczu cier- niastych krzewów, przez które właśnie jechał. Dzień był upalny i miasto wyglądało jak sen o chłodzie i odpoczynku. Jones spędził wiele godzin na dokładnym studjowaniu mapy, której mu dostarczył Józef Simón; rozpoznawał więc różne punkty okolicy i nadawał im nazwy; ciemne skupowisko drzew to Plaza Municipala, rzeka Sabrina, usiana liljami wodnemi wiję się łagodnie i wody jej gina w cichej jasności laguny; między jej brzegami a miastem ciągną się łąki, na lewym brzegu widać ruiny jakiejs huty, dalej pola, trzcinny cukrowej, na zachodzie i północy błękitnie pasmo gór. Rozpoznał wszystkie szczyty, nazwał je i skonałował, że pamięć Simona równała się co do dokładności fotograficznemu zdjęciu. Po chwili kazał swemu karemu koniowi zjechać w wydrążenie gruntu, skąd nie było już wcale widać miasta. Tu czekało go obudzenie z marzeń w postaci dwóch obdartych drabów, którzy nagle wyrosli przed nim i wymierzli na niego strzuby. Zaleli go potokiem przekleństw i kazali podnieść ręce do góry, ale Jones złożył tylko dłonie na łęk siodła.

— Kto was wysłał na tę głupią wyprawę? — spytał.

— Juanie, powiedz mu — odczywał się jeden ze

zbójów — zaoszczędzi nam to kuli. — Grenacho — ryknął Juan i obaj wyszczerzyli zęby z radością jak- by spodziewając się, że na dźwięk tego imienia przeciwnik spadnie z konia. Ale Jan Jones uśmiechał się tylko i kiwał głową. A gdy wrzasnęli na niego raz jeszcze, że ma podjąć ręce do góry, wznosił dłoń ruchem pełnym łagodnej powagi.

— Dzieci moje — powiedział. — Patrzcie na mnie. Czy naprawdę jeszcze nie rozumiecie? — Z twarzy zbójów znikł grymas uśmiechu, parali na niego szeroko otwartymi, zdumionemi o- zamni. W ostatnich czasach imię Grenacha było dla mieszkańców San Triste tem, czem jest wycie wilków dla stada owiec, więc proste ich umysły nie mogły zrozumieć dlaczego ten człowiek zamiast chwycić za broń uśmiecha się do nich.

— Zbliście do mnie i przypatrzcie mi się dobrze — rozkazał Jan Jones, podjeżdżając kilka kroków. Cofnęli się i drżącemi rękami przycisnęli do siebie strzelby.

— Co to jest? Kto to taki — szeptałi między sobą.

— Nie wiem. Może djabeł... — Wreszcie jeden z nich podniósł głos.

— Stać, bo strzele.

— Możecie być moimi posłańcami i jępari spokojnie jeździec. — Idźcie do Grenacha — powiedział mu, że przysięga, którą złożył Verealowi jest ważna, bo Vereal powrócił, bo jestem znów wśród was. Powiedźcie mu, że jeżeli będzie śmiał podnieść rękę na obywateli San Triste pojedę sam w góry, znajdę go i wykurzę z nory. Co do was, to przebaczam wam, bo jesteście głupi. Zegnajcie.

(C. d. n.)



# Dwie miary oceny zmarłych

## stosują władze organizacji adwokackich

Stała się rzecz charakterystyczna dla czasów, które przeżywamy.

Uświęconym przez tradycję zwyczajem, organ adwokatury stołecznej, rada adwokacka w Warszawie, zwykła była szczić pamięć zasługujących na to zmarłych kolegów - adwokatów przez wydelegowania na pogrzb mówcy, któryby choć w krótkim przemówieniu wygłosił słowa uznania dla zmarłego kolegi. O ile zmarły należał do jednego z organów samorządu adwokackiego - organów przyjmował również wydatniejszy udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu.

To też w listopadzie roku ub. adwokatura (jak czytamy w „Palestrze” Nr. 12-35) żegnała zmarłego b. p. adwokata S. E. przez usta przedstawicieli naczelnej rady adwokackiej i warszawskiej rady adwokackiej.

Nad grobem niedawno zmarłego adwokata ś. p. A. R. wygłoszone zostało przemówienie w imieniu rady adwokackiej.

Godzono się z tem, że w obliczu śmierci żadne porachunki nie mogą mieć miejsca i dotychczasowe postępowanie rad adwokackich nie wywoływało z tego powodu żadnych rozdziewików i dysonansów w adwokaturze.

Ostatnio stała się jednak rzecz przykra i charakterystyczna, która nie powinna być pominięta milczeniem.

Zmarł wybitny adwokat, cywilista, Polak. Tem się różnił od wielu innych, że był praktykującym katolikiem i jawnym narodowcem, chociaż udziału czynnego w życiu politycznym oddawał nie przyjmował. Był w swoim czasie wybrany do naczelnej rady adwokackiej.

Zdawałoby się, że organy samorządu adwokackiego odniosą się do osoby zmarłego z równą co najmniej bezstronnością, jak odniosły się do jego zmarłych poprzedników i dadzą dowody uznania dla prawości i prawniczej działalności zmarłego.

Tembardziej można było tak sądzić, że na czele obu rad stają czynni, praktykujący katolicy, którym nie powinna być obca działalność zmarłego. Nadto jeden z nich był przez wiele lat bliższym współpracownikiem zmarłego.

A jednak, wbrew oczekiwaniu zebranych na cmentarzu, nikt z ramienia rady adwokackiej i naczelnej rady adwokackiej przemówień nad grobem zmarłego nie wygłosił. Czyżby obie rady o-

raz prezes jednej i dziekan drugiej zapomnieli o ciąży na nich obowiązku? Jest to mało prawdopodobne - raczej przypuszczając należy, że osoba zmarłego, jako jawnego narodowca, nie znalazła uznania w ich oczach i tej przysługi koleżeńskie, którą przynosił Żydowi i wybitnemu sanatorowi, odmówiono adwokatowi katolickowi i narodowcowi. Nie wątpimy, iż opinia publiczna odpowiednio ustosunkuje się do tego godnego pożałowania faktu.

## 10.000 zł. kosztów

### w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Wydział VIII karny sądu okręgowego przystąpił do opracowania protokołu rozprawy w procesie o mord na osobie ś. p. min. Pierackiego. Protokół ten zajmie około 1000 stron pisma maszynowego. Szczegółowe motywy wyroku gotowe będą dopiero za 2 miesiące. Na mocy decyzji władz sądowych, wszyscy

skazani w tym procesie pozostać mają w więzieniach warszawskich, aż do czasu rozprawy apelacyjnej.

Z powodu przesłuchania wielkiej liczby świadków zamieszanych, jak i licznych ekspertów sądowych przeciw Łebiedzie i tow. koszty sądowe wyniosły przeszło 10.000 zł. (i)

## Przyjmowanie do szkół wojskowych

### Rozkaz ministra spraw wojskowych

Min. spraw wojskowych wydał rozkaz, dotyczący załatwiania podań o przyjmowanie kandydatów do szkół i uczelni wojskowych. Rozkaz ten głosi m. in.: „Praktyka wykazuje, że podległe m. organa są nadal zasypywane podaniami, prośbami i interwencjami w sprawie przyjmowania kandydatów do: a) szkół podchorążych, kształcących na oficerów zawodowych, b) korpusu kadetów, c) szkół podoficerskich dla małoletnich.

Utarł się niewłaściwy zwyczaj, sprzeczny z zasadami dyscypliny i porządku wewnętrznego, że kandydat, który z tych czy innych powodów nie został przyjęty do wymienionych uczelni, albo zbyt późno zdecydował się na zmianę swoich planów życiowych, omi'a ustaloną przepisami drogę służbową przy ubieganiu się o przyjęcie lub poszukuje interwencji różnych protektorów.

W związku z tem zarządzam: 1) Kandydaci do wymienionych na wstępie uczelni wojskowych mają skierowywać wszelką korespondencję do komendantów właściwych zakładów

szkolnych. Odmowne załatwienie przez właściwego komendanta przedstawionej prośby jest definitywne. Przepis ten dotyczy również podań, składanych przez rodziców, opiekunów i t. p.

2) Prośby, podania, interwencje skierowane wprost do M. S. Wojsk. z pominięciem ustalonej drogi służbowej, mają być pozostawione bez rozpatrzenia i odpowiadzi.

## Sprostowanie prof. Jarra

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z d. 14 stycznia 1936 r. pod tytułem „Zajęcia na pierwszym roku prawa”, uprzejmie proszę Pana Redaktora, w imię prawdy oraz zgodnie z art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 1919 r., o wydrukowanie w tymże piśmie następującego sprostowania: 1) nieprawdą jest, abym podczas wykładu teorii prawa w dniu 13 stycznia 1936 r. mówił o stosunkach narodowościowych w państwie, a więc tymbardziej wysuwał w tej dziedzinie jakikolwiek tezy;

2) prawdą natomiast jest, że tego dnia wypadło mi z toku wykładów mówić o normach społecznych w ogólności oraz o formalnej definicji prawa przedmiotowego, które to zagadnienia nie stoją w żadnym związku z zagadnieniami narodowościowymi.

Łączę wyrazy poważania  
Prof. Dr. Eugeniusz Jarra

## Kłopoty z kobietami w urzędach

W niektórych urzędach zauważono, iż pomiędzy pracownikami zatrudnionymi w jednym lokalu rozpoczyna się ntrygi, wzajemne obgadywania, co doprowadza do awantur, scysy i osłabia tempo pracy. Naczelnicy szeregu urzędów wydali instrukcje, grożące dymisją w nym naruszenia spokoju w pracy. (Om)

## Tupet d-ra Altkaufera

We wtorek wieczorem przybył do naszej redakcji żydowski lekarz dr. Altkaufer, o którym pisaliśmy poprzednio, że jest oskarżony o kradzież oraz o przewiezienie trupa w karetce pogotowia lekarskiego do Nowego Dworu.

Dr. Altkaufer zażądał od naszej redakcji sprostowania powyższej wiadomości. Gdy mu umieszczenia tego sprostowania (zupełnie bezzasadnego, bo sprawa jego nie została dotąd w sądzie umorzona) odmówiono, wszczął awanturę, łącząc „Warszawski Dziennik Narodowy”. Otrzymał więc odpowiednią naukę od sekretarza redakcji i został usunięty z lokalu.

O tupecie żydowskiego lekarza świadczy fakt, że po chwili wrócił w asyście policyjnej, żądając... aresztowania sekretarza naszej redakcji, oraz woźnego. Żądaniu temu ku jego zmartwieniu, nie stało się zadość.

## Z Sekcji Akademickiej S.N.

Zapisy codziennie w godzinach od 13-ej do 15-ej, Aleje Jerozolimskie 17, m. 5.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej zawiadamia, iż dnia 16 b. m., o godz. 19-ej odbędzie się zebranie II-ej grupy kursu wstępnego. Członkowie obowiązani są stawiać się punktualnie w lokalu przy Al. Jerozolimskich 17, m. 5.

Tego dnia o godz. 20-ej odbędzie się „Czwartek akademicki”. Referat wygłosi delegat zarządu.

Podaje się do wiadomości kolegów-narodowców, iż staraniem Sekcji Akademickiej została zorganizowana prywatna „stołówka studencka”.

Po szczegółowe informacje zgłaszając należy do zarządu Sekcji Akademickiej Str. Nar. (Al. Jeroz. 17, m. 5) w godzinach dyżurów.

# „Wesoła lwowska fala”

## nie będzie skasowana

Nadanie w ubiegłą niedzielę w programie ogólnopolskim zamiast „Wesołej fali” ze Lwowa - audycji „Cyrylika Warszawskiego”, wywołało cały szereg komentarzy i pogłosek wśród licznych rzesz radioabonentów.

Dyrekcja Polskiego Radja otrzymała w związku z tem setki listów i telefonów z żądaniem przywrócenia tej audycji.

Obecnie ukazało się wyjaśnienie Polskiego Radja, według którego zmiana programu w ubiegłą niedzielę i nadanie innej audycji zamiast „lwowskiej fali” spowodowane zostało względami programowymi i technicznymi. Wesoła lwowska fala będzie utrzymana w programie radiowym. Najbliższa „wesoła fala” zostanie nadana o zwykłej porze w nadchodzącą niedzielę.

W związku z powyższą sprawą „Gon. W.” pisze: „Wesoła lwowska fala” powstała

wysiłkiem grupy artystów lwowskich. Tonko (Henryk Vogelfinger) i Szczępko (Kazimierz Wajda) stali się w całej Polsce popularni. Niefrasobliwy ich humor niepodobał się tylko pewnym osobistościom, które nie lubią satyry politycznej. Już od wiosny ub. roku mówiono, że żywy „Wesołej lwowskiej fali” będzie krótki. Istotnie przedewszystkiem usunięto dyrektora tamtejszej rozgłośni, Petri'ego, następnie święto „Wesołą falę” pod względem czasu trwania programu, potem zaczęto ją mocno cenzurować.

Należy przypuszczać, że Polskie Radio, które powinno się kierować w swej pracy życzeniami abonentów, wobec jasnego stanowiska większości ich w tej sprawie, przywróci dawny stan rzeczy i przestanie się kłopotować względami na „pewne osobistości, które nie lubią satyry politycznej”.

## Zjazd katolickiej inteligencji obradował niedawno w Warszawie

W dn. 5 b. m. odbył się w Warszawie zjazd rady naczelnej Związku polskiej inteligencji katolickiej, który zgromadził 30 delegatów, reprezentujących 15 kół Związku (Białystok, Katowice, Kielec - dwa koła męskie i żeńskie, Kraków, Lublin, Lwów, Krasnostaw, Łuck, Pławy, Radom, Sosnowiec, Tomaszów, Lub., Warszawa i Wilno). Od ostatniego zjazdu przybyły koła: w Białymstoku, Puławach, Sosnowcu i Krasnostawie. Razem Związek skupia 515 członków.

Sprawozdanie, przedstawione przez zarząd główny, ujawniło rozszerzenie i pogłębienie pracy także w kołach, już dawniej istniejących, do czego przyczynia się zgodne współdziałanie z diecezjalnymi Instytutami Akcji Katolickiej we wszystkich środowiskach. W r. 1935 wygłoszono 62 odczyty dyskusyjne; nadto niektóre koła, jak kieleckie i lubelskie, urządziły publiczne odczyty „kursy koła” w Lublinie i Kielcach zorganizowały zjazdy regionalne inteligencji, w 5-ciu kołach odbyły się rekolekcje otwarte, w 2 zaś zamknięte. Na szczególne wyróżnienie zasługuje inicjatywa koła wileńskiego, które w ciągu ubiegłego roku zdolało uruchomić czytelnię i bibliotekę, liczącą przeszło 1550 tomów, oraz koła lubelskiego, które powołało do życia katolicką poradnię dla rodziców. Związek wydał miesięcznik „Prąd”. Zgodnie z przyjętą uchwałą postanowiono w najbliższym czasie podjąć akcję,

zmierzającą do odważnego i szczerego oświadczenia w duchu katolickim szereżkich warstw inteligencji wobec najbardziej aktualnych zagadnień; uchwalono również polozyć nacisk na rekolekcje zamknięte. W wyniku przeprowadzonych wyborów do zarządu głównego został powołany p. mec. Ludwik Domański, prezes Związku adwokatów. Poza tem w składzie zarządu głównego, na którego czele stoi JM. ks. dr. Antoni Szymański, rektor K. U. L., zmiany nie nastąpiły.

## Dancing prasy

Dnia 1 lutego o g. 22-ej w cafe „Adria” odbędzie się organizowany przez Syndykat dziennikarzy warszawskich „wieczór prasy” na dochód funduszu pomocowego dla wdów i sierot po dziennikarzach.

## „Czarna kawa” Inżynierji wodnej

Dnia 18 stycznia w salonych Resursy Obywatelskiej odbędzie się reprezentacyjna „czarna kawa” koła inżynierji wodnej S. P. W. Początek o godz. 22. Kartę wstępu w cenie 7 zł. normalne i 4 zł. studenckie można nabyć w lokalu koła (politechnika - tel. 9.79.36), oraz przy wejściu za okazaniem zaproszenia. Dochód jest przeznaczony na cele naukowe i na pomoc niezamożnym kolegom.

## Tabela Loterii Państwowej

(Nieurzędowa).  
W dalszym ciągu 34-tej loterii państwowej padły następujące wygrane:  
10.000 zł. — 47087 84993 110132 111249 130049  
5.000 zł. — 68389 137628 140628 157779 159716  
2.000 zł. — 3334 2959 32575 32810 62272 78562 88056 96491 124201 129403 133138 136001 139956 157900 174172 181867 191662 193284  
1.000 zł. — 3187 6347 5208 16522 35600 44325 44578 56098 67761 72489 81650 85585 86291 89267 89358 98898 103551 124771 132945 133308 142143 143615 153272 159011 163551 171826 177559 175699 193677

## Bratobójstwo

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 35-letni Józef Michał (Ciechanowska 6, Miasteczko Powązki), który w czasie wynikłego zażęcia, na tle podziału majątku, pobił krzesłem matkę, 65-letnią Pelagię, za co został uderzony przez brata, 35-letniego Jana nożem w klatkę piersiową. Policja aresztowała bratobójcę.

## Pogrzb zabitego bandyty

Wczoraj w południe na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie odbył się pogrzeb Jana Kotowskiego (przezwisekim „Kot”), który dn. 9 b. m. został zastrzelony w „melinie” w kawiarni brata swego, przy ul. Żelaznej 95a. W pogrzebie wzięło udział za odwie kilka osób 3-iego siostry i brat. Pogrzeb drugiego zastrzelonego bandyty Majewskiego odbędzie się za kilka dni gdyż nie zgłosiła się jeszcze jego rodzina.

**Akademiku - wśród pionierów Ruchu Narodowego nie powinno zabraknąć Ciebie!**  
**Wstępuj w szeregi Stronnictwa Narodowego!**  
**Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.**



# Kronika wileńska

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami śnieżnymi.

Lekki mroz, przechodzący dniami w odwilż. (W górach umiarkowany mroz).

Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

## DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

P. Jundzitta — ul. Mickiewicza 33, S-ów Augustowskiego — Kijowska 2, B. i I. Frankinów — ul. Niemiecka 23, A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31, A. Wysockiego — ul. Wielka 3.

**Sprostowanie.** W nr. 13 w artykule prof. Cywińskiego pt. „W Litwie” czy „na Litwie”, powinno być: „Dochodzą do tego, jakieśmy mówili, motywy polityczne”, nie zaś „jakieśmy mówili”, boć to słowo „jakieśmy” składa się z tych części: „jak-e-śmy” („e” łącznikowej).

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Kupcy estońscy w Wilnie.** Przejazdem przez Wilno w dniu wczorajszym zwiedzili miasto i zapoznali się z miejscowymi stosunkami handlowo-przemysłowymi 3 kupcy estońscy. (h)

**O jednolitej organizacji branży mięsnej.** Zawodowi sprzedawcy mięsa czynią starania o utworzenie jednolitej organizacji zawodowej. Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie zainteresowanych. Postanowiono rozpocząć pertraktacje w sprawie utworzenia jednolitej organizacji zawodowej i odrębnienia się od żydowskiego związku handlarzy mięsa. (h)

## SPRAWY SZKOLNE.

**Dzień Imienin Pana Prezydenta w szkołach.** W związku ze zbliżającymi się imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej władze szkolne wydały zarządzenie w sprawie obchodu imienin w szkolnictwie powszechnym. W dniu 1 lutego rb. urzędzone będą w szkołach pogadanki, odczyty i okolicznościowe

przedstawienia. Teatry przeznaczą dla dzieci szkół powszechnych sale teatralne. (h)

## SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

**Falszowanie świadectw rzemieśniczych.** Izba Rzemieśnicza w Wilnie zajęła się niedopuszczalnymi machinacjami, które popełniane były przy składaniu podań o udzielenie kart rzemieśniczych. Ponieważ były wypadki fałszywych świadectw władze rzemieśnicze zgłosiły do władz ministerjalnych wnioski, aby przedkładane władzom administracyjnym świadectwa uzdolnienia zawodowego, przesyłano Izbie Rzemieśniczej w celu zbadania autentyczności. (h)

## ODCZYTY.

**Komunikat Związku Pań Domu.** W piątek 17 stycznia o godz. 5 pp. w sali przy ul. Zamkowej 8—1 odbędzie się odczyt dr. A. Borowskiego pt. „Hygiena indywidualna wieku szkolnego”.

We środę 22.1 o godz. 5 pp. w szkole Pracy Domowej Franciszkańska 7 odbędzie się pokaz przyrządzenia pączków i faworków.

## NADESLANE.

**Sielawę, złowioną na mocy zwolnienia Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego,** sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie w sklepach na rynkach: Drzewnym, Łukiskim, Zarzeczcu i Kalwaryjskim (na tym ostatnim, począwszy od 20 stycznia).

**Sprostowanie.** W notatce z dnia 11.1.36 r. pt. „Bezplatna kolacja w Ziemiańskiej” omyłkowo wskutek fałszywej informacji umieszczono nazwisko p. Tadeusza Sztabińskiego. W imię prawdy stwierdzamy, że Pana Sztabińskiego w dniu krytycznym w „Ziemiańskiej” nie było, i za mimowolną krzywdę moralną Pana Sztabińskiego oraz p. wymienionych w artykule przepraszamy.

(—) podpis nieczytelny.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się recital skrzypcowy Dawida Ojstracha czołowego laureata konkursów międzynarodowych i wszechświatowych. W programie: Mendelssohn, Tartini, Saint-Saens, Schumann-Kreisler, Corelli - Kreisler, Achron i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”. Wszystkie kupony i znaczki nieważne. Przy fortepianie Wsiewołod Topilin.

Uwaga! Koncert Walerji Barsowej zapowiadany na dz. 19.1 przeniesiony został na dz. 26.1 (data ostateczna). Bilety zakupione na dz. 19.1 ważne są na dz. 26.1. Jutro w piątek dn. 17.1 o godz. 8 w. „Mieszczanie Szlachcicem”.

**Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś ostatnie przedstawienie rewii noworocznej. Jutro op. Falla „Królowa miliardów”. Baletmistrz Ciesielski, przygotował efektowne balety. Rolę tytułową wykona Elna Gistedt. Przu pulpicie M. Kochanowski.

**Teatr dla dzieci w „Lutni”.** W niedzielę o godz. 12.15 pp. raz jeszcze ukazuje się widowisko dla dzieci „Mały gazeciarz”. Na to przedstawienie zostały zastosowane ceny minimalne od 15 gr. Następną premierą dla dzieci będzie „Leosia Puciatówna”.

## KRONIKA POLICYJNA.

**Podrutek.** W bramie domu Nr. 21 przy ul. Subocze znaleziono podrutek płci żeńskiej w wieku około 2-ich tygodni.

Podrutek ulokowano w przytulku. (e)

**Nóż w Klusce.** Na tle nieporozumień osobistych powstała pomiędzy Kozakiewiczem (ul. Legionowa 114) a Kluską (ul. Legionowa 86) bójką, w której ostatni uderzony został nożem w okolicę prawej łopatki. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. (e)

**Osuwisko, często powtarzane.** Mieszkanka zaśc. Borówka (pow. wil. trockij), Weronika Jagatowiczówna, poznała w Wilnie niejakiego Marjana Balcewicza, który zaproponował nabycie kilogramu kielbasy po nadzwyczaj niskiej cenie. Na prośbę Balcewicza M. Jagatowiczówna doła mu 9 zł. zadatku, po czym oboje udali się na ul. W. Pohulanek. Przed jednym z domów przejściowych Balcewicz wziął od kobiety worek i poprosił ją, by na niego zaczekała. Po parugodzinnej wycieczki Jagatowiczówna zrozumiała, iż jest oszukana, udała się więc do komisariatu, gdzie złożyła skargę. (e)

**Kradzieże.** W dniu 14 bm. skradziono Alojzemu Soleckiemu (Popławska 8) bieliznę pościelową, męską i pończochy, wartości zł. 200.

**Teatr „Rewja” — ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewiiowy p. t. „Romanse cygańskie”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

**Teatr Rewji „Wesoły Murzyn” — ul. Ludwisarska 4.** Dziś rewja p. t. „Zastaw się a postaw się”. Początek o g. 6.30 i 9 w.

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 16 stycznia.

6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka Płyty. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Płyty. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Płyty. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji (15.30 Sentiment i humor w piosenkach przed 100 laty). 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: Płyty. 16.45: Zapomniane kolendy. 17.00: Co to jest samokształcenie odczyt. 17.15: Muzyka salonowa. 17.50: O książce J. Wasowskiego „Pisarz i czytelnik”. 18.00: Recital fortepianowy Imre Stefaniaka. 18.40: Płyty. 19.00: Przegląd literatury. 19.10: Jak spędzić święta? 19.15: Badania archeologiczne ziemi wileńskiej r. 1935. 19.25: Koncert reklamowy. 19.33: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Tu sprzedaje się maski — lekka

## Z za kotar studio.

Rapsodia murzyńska — R. Goldmarka w radiowym koncercie symfonicznym.

W radiowym koncercie symfonicznym dnia 16.1 o godz. 22.00 usłyszą radioluchacze „Rapsodję murzyńską” Rubina Goldmarka. Symfonia ta oparta jest na oryginalnych murzyńskich tematach. Ponadto wykoną orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando znakomitego kapelmistrza Ignacego Neumarka, Symfonję D-Dur, tak zwaną londyńską — Haydna, oraz Andante z Kwartetu es-moll, Czajkowskiego w układzie Glazunowa na orkiestrę.

Co to jest samokształcenie? Odczyt radiowy.

Niezmiernie zmiennym zjawiskiem, wyraźnie zaznaczającym się na polu naszego życia kulturalno- oświatowego jest wzrost dażeń samokształceniowych i samouczeń. Zwracając na nie uwagę działacze oświaty i społecznicy, stale liczą się z tym zjawiskiem nasze władze oświatowe. Polskie Radio pragnie również przyczynić się do rozwoju idei samokształceniowej, nadając cykl odczytów o samokształceniu w opracowaniu dr. A. Herza. Pierwszy odczyt z tego cyklu nadany będzie dnia 16.1 o godz. 17.00.

Tu się sprzedaje maski — lekka audycja.

Nowo założony modny zakład sprzedaje maski, jakich jeszcze nigdy nie było. Klienci zakładu przywdziewszy je uchodzą za tych, którymi nie są, lecz którymi pragnęliby być. Spełniają się marzenia całego życia. Oto trzon lekkiej audycji w Lwowa dnia 16 stycznia o godz. 20.00 p. t. „Tu się sprzedaje maski”, w układzie Marii Kubickiej i Zbigniewa Lipczyńskiego.

## „Katarzynka”

KINO „CASINO”.

Filmy z Franciszką Gaal już nudzą publiczność, bajeczki o Kopciuszku i o Królewiczu dobre były w dwóch pierwszych filmach, ale ciągle powtarzanie zniechęca. Tak jest i w filmie „Katarzynka”. Franciszka Gaal jak zawsze naiwna, zachowana tym razem nie w doktorze lecz w panicy z towarzysystą. Oczywiście wszystko kończy się pocałunkiem. Pozostali aktorzy jak zawsze są tłem, tym razem jeszcze słabsi. Dodatki wyjątkowo możliwe.

**PAN** | **DZIS** | **Arcydzieło Dostojewskiego** | **CASINO** | **KOLOSALNE POWODZENIE!**  
**ZBRODNIA I KARA** (Préstuplenie i Nakazanje)  
w przepięknych filmie wiedeńskim  
**„KATARZYŃKA”**  
HUMORI PIKANTERJA! ZABAWA! Wspaniały nadprogram.

**HELIOS** | **Najwspanialsza Atrakcja Sezonu**  
**Największy festiwal Taneczny Świata**  
**WESOŁA ROZWÓDKA.**  
Król i królowa tańca FRE. AS. AIR i GINGER ROGER wykonają po raz 1-szy w Wilnie ostatni przebieg „CONTINENTAL”, który zelektryzował cały świat  
**2) Mecz bokserski.**  
b. Mistrz Świata MAX BRER i gwiazda murzyńska JOE LUDS  
Pocz. o 4 w niezłej od 2-e.

**PORADNIA BUDOWLANA** WILNO, J.W. FILIPA  
**INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO** TELEFON 20-25  
GODZ. 3-5 POPÓŁ.

porady urzędzenia wyślaw i wnętrz, reklam  
wielofunkcyjnych, przebudowy, remontów, izolacji od  
wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków

**Franciszka GAAL**  
w przepięknych filmie wiedeńskim  
**„KATARZYŃKA”**  
HUMORI PIKANTERJA! ZABAWA! Wspaniały nadprogram.

**REWJA** | **Balkon 25 gr. Program Nr. 56 p. t.:**  
**ROMANSE CYGAŃSKIE**  
Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem W. JANKOWSKIEGO, Basi RELSKIEJ, Edmunda ZAYENDY, K. OSTROWSKIEGO oraz całego zespołu. Anons. Wkrótce gość. WYST. NAJLEPSZEJ PIENIARKI WARSZAWY TAISSY PUCHALSKIEJ. Codziennie pocz. o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 4.15, 6.45 i 9.15.

**POLSKIE KINO**  
**ŚWIATOWID**  
Mickiewicza 9  
Dziś poraz pierwszy w Wilnie wielki film patriotyzmu polskiego, osnuty na tle życia nieśmiertelnego kompozytora Fryderyka Chopina.

**„CHOPIN — PIEWCA WOLNOŚCI”**  
film bliski sercu każdego Polaka! Dramat wielkich uczuć i wielkiej miłości genialnego człowieka! Na program rewelacyjne dodatki dźwiękowe. — Początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15; w święta od 2-ej.

**ROLNIK**  
samodzielny, samotny, z praktyką o skromnych wymaganiach, potrzebny na rok do zorganizowania pracy w folwarku (20 ha ornej, 30 łąk, las). Oferty z życiorysem, referencjami i wymaganiami warunkami do „Dziennika Wileńskiego” pod: Narodowiec-rolnik”.

**PRACA.**  
w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym lub innym w charakterze praktykantki poszukuje absolwentka Szkoły Przem.-Handl. Łask prowadzenia szkoleń ogólnych, warzywnictwo, kwieciarstwo i pszczelarstwo. Tylko samotna, posiadająca poważne referencje zgłaszają się: Hotel Italia, w dniu 17 stycznia od godz. 14—18, Znna.

**OGRODNIK**  
potrzebny na wieś. Pożądane: znajomość prowadzenia szkoleń owoc., warzywnictwo, kwieciarstwo i pszczelarstwo. Tylko samotna, posiadająca poważne referencje zgłaszają się: Hotel Italia, w dniu 17 stycznia od godz. 14—18, Znna.

**Pomożmy bliźnim**

**CAŁA RODZINA**  
bezrobotnego, chorego, bez żadnych środków do życia, odwołuje się do miłośników bliźnich o pomoc. Mało - Środekowa 8—5 lub adm. „Dz. Wil.”.

**NAUCZYCIELKA**  
przytępiona poszukuje posady do dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym za mieszkanie i małą opłatę. Adres w Adm. „Dzien. Wil.”.

**CHOREJ**  
dziewczyny lat 4, ojciec bezrobotny nie ma środków na lekarstwa i odżywianie. — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. „Dz. Wil.” ul. bezpośrednio: ul. Śniegowa 3 m. 2.

**RODZINA J. F.**  
składająca się z 6 osób bez środków do życia błaga o pomoc w kupieniu czy też darowaniu maszyny do szycia. Najstarsza córka mogłaby zarabian na chleb. T-wo S-go Wincenciego a Paulo prosi bardzo społeczeństwo o przyjęcie z pomocą tej rodzinie. Adres w Adm. „Dz. Wil.”.

**POSZUKUJE**  
pracy do dziecka, do sklepu albo za gospodynią do samotnych. Rekomendacje poważne. Mickiewicza 22-13.

**STUDENT**  
U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimn. specjalność: łacina, niemiecki. Zgłoszenia niem. „Wschepolank” do adm. „Dz. Wil.”, tamże adres.

**ZGUBIONA**  
legit. Postr. Pracy, oraz zaświadczenie wojskowe wyd. przez P. K. U. Wilno, wszystko na imię Stanisława Piecinusa zam. ul. Sawicz 5 unieważnia się. 334

**P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!**  
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.  
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!  
jakim jest  
**„DZIENNIK WILEŃSKI”**  
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.  
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

**Nowość.**  
Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wycielane polecą  
**Wacław Mołodecki**  
WILNO, UL. JAGIELONSKA 8.  
Ceny konkurencyjne.

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI  
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—  
**U W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURE.  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

**ELEGANCKA PANI I PAN**  
oszczędza, kupując  
w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM  
**Zofja Jankowska**  
WILNO, WIELKA 15.  
Na podarki gwiazdkowe: wykwintna bielizna, najmniejsze krawaty, bluzy, swetry, pończochy i t. p.

**Mieszkania i pokoje**  
DO WYNAJĘCIA osobny domek 2 pokoje i kuchnia. Antyczna 62 — 3. 335

**TANI! PREDKO! SOLIDNIE!**  
wyszukuje mieszkanie BIURO  
POSREDN. MIESZK. „UNIERSAL”  
zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11.  
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiarkowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

**RÓŻNE**  
**Dwó r**  
PRZYJMUJE osoby pragnące wypożyczyć 75 zł. miesięcznie. Piękna i zdrowotna miejscowość, las, tereny narciarskie, szlaki i polowanie. 29 km. od Wilna. Komunikacja autobusowa 2 razy dziennie. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Leliwa”.

**Kupno i sprzedaż**  
**Jesiony**  
dęby, na pnie lub w kłocach, inne liściaste, sosny, kupię Wacław Janowicz, Wilno ul. Wielka 12—12.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

